Rok XII. Nr. 98 (3344) Wilno, Wtorek 9 kwietnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Po wyborach w Gdańsku

TYMCZASOWE WYNIKI.

GDAŃSK. (Pat). Tymczasowe wyniki oficjalne wyborów do Volkstagu z godziny 14: Uprawnionych do głosowania było 237-116, głosowało 236 733, w tem oddano zaświadczeń wyborczych (przyjezdni) 13482. Ważnych głosów było 234956, unieważnionych 1777. Na listę narodowo - socjalistyczną padło 139 043, socjalistyczną 38015, komunistyczną 7990, centrową 31525, niemiecko-narodową 9691, byłych kombatantów 382, na listę polską 8.310.

Podział mandatów

GDAŃSK. (Pat). Przypuszczalny podział mandatów w Volkstagu, który jeszcze wymaga zatwierdzenia władz, jest następujący:

Lista Nr. 1 — narodowi socjaliści — 43 mandaty;

Lista Nr. 2 — socjaliści — 12 mandatów;

Lista Nr. 3 komuniści — 2 mandaty;

Lista Nr. 4 — centrowcy — 10 mandatów;

Lista Nr. 5 — niemiecko-narodowi — 3 mandaty;

Lisa Nr. 6 — kombatanci — 0;

Lista Nr. 7 — Polacy — 2 mandaty.

W ostatnich wyborach w dn. 28 maja 1933 r. narodowi socjaliści zdobyli 42 mandaty, socjaliści 12, komuniści 5, centrowcy 9, niemiecko-narodowi 2, kombatanci 0 i Polacy 2.

Wybory miejskie i powiatowe

GDAŃSK, (PAT). — Wczorajsze wybory do rady miejskiej w Sopocie dały interesujące wyniki. Mianowicie narodowi socjaliści zdobyli 15 mandatów, socjaliści 3 ,centrum 7, niemiecko-narodowi 2 i Polacy 1. Jak wynika z tego stronnictwo narodowo-socjalistyczne będzie miało przewagę dwóch mandatów nad łączną sumą mandatów opozycji i Polaków.

W wyborach do sejmiku powiatu Gdańskie Wyżyny narodowi socjaliści uzyskali 15 mandatów, socjaliści 2, centrum 3, Polacy 1.

Zaznaczyć należy, że Polacy w sejmiku tym dotychczas nie rozporządzali żadnym mandatem.

PRASA FRANCUSKA O WYBORACH.

PARYŻ. (PAT). — Prasa francuska ogłasza wyniki wyborów w Gdańsku na naczelnych miejscach, komentując te wyniki **jako niepowodzenie narodowo-socjalistyczne.**

„Petit Parisien“ pisze, że narodowi socjaliści nie zdobyli 2/3 głosów potrzebnych do zmiany konstytucji w drodze legalnej.

„Petit Journal“ podkreśla, że po wczorajszych wyborach Liga Narodów **powinna bardziej niż dotychczas czuwać nad poszanowaniem praw**

Aresztowanie dziennikarza angielskiego w Gdańsku

GDAŃSK. (Pat). Dziś w nocy aresztowany został w Gdańsku stały korespondent warszawski „Manchester Guardian“ „News Chronicle“ i innych pism angielskich pan Cang.

Dziś w południe komisarz generalny min. Pape interwenjował w senacie Wolnego Miasta u senatora Boettchera. Senator Boettcher obiecał niezwłoczne przeprowadzić zbadanie sprawy i udzielić odp... zi.

Gdańsk chce współpracować z Polską

Oświadczenie Greisera

BERLIN, (PAT). — Prezydent senatu gdańskiego Greiser powiedział wysłannikowi „Preussische Zeitung“, że Gdańsk z uwagi na zależność gospodarczą od czynników zewnętrznych nie może stosować radykalnego kursu polityki.

Na pytanie, czy polskie i żydowskie czynniki gospodarcze mają powód do obaw w sprawie ograniczenia ich interesów w gdańskiej gospodarce, Greiser odpowiedział, że Gdańsk narodowo-socjalistyczny udowodnił, że chce współpracować gospodarczo z Polską, jak również utrzymać pokój polityczny i będzie w dalszym ciągu dążył do tego celu.

Mówiąc o incydentach w czasie kampanji wyborczej, Greiser oświadczył, że jeśli przedstawiciele narodowości polskiej, jak to zdarzyło się w ubiegłą sobotę, zostali czynnie zaatakowani, to sprawcy napadów będą przez sądy ukarani.

Nowy dyrektorjat w Kłajpedzie

Rozmowy przygotowawcze

RYGA. (Pat). Wedle wiadomości z kół dobrze poinformowanych, w Kłajpedzie toczą się obecnie konferencje, celem utworzenia nowego dyrektorjatu, któryby miał zaufanie sejmiku a jednocześnie mógł współpracować z rządem centralnym.

W tych pracach przygotowawczych bierze czynny udział teść nowego gubernatora ZUBOW.

Przygotowania do rozmów w Stresie

Negatywny stosunek Anglji do wniosków Hitlera?

LONDYN. (Pat). Posiedzenie gabinetu brytyjskiego trwało dwie godziny przedpołudniem i drugie tyle popołudniu. Omówiono sprawozdanie Edena z jego podróży a następnie badano propozycje, które wyłoniły się w toku tej podróży w związku z sytuacją międzynarodową. Poza decyzją **wyjazdu do Stresy Mac Donalda i Simona** nic jeszcze dokładnego nie wiadomo.

Nieoficjalnie przedostało się do wiadomości publicznej, że **gabinet uznał alternatywne wnioski Hitlera za całkowicie niedostateczne i nie nadające się nawet jako podstawa do dyskusji.** W związku z tem w godzinach popołudniowych przybył do izby gmin **ambasador niemiecki von Hoesch, któremu Simon w toku 20-minutowej rozmowy oznajmił o negatywnem stanowisku gabinetu brytyjskiego wobec alternatywnych sugestyj Hitlera.**

Na popołudniowem posiedzeniu gabinetu dyskutowano nad możliwościami znalezienia rozwiązania w sprawie paktu bezpieczeństwa zbiorowego na drodze zwiększenia ciężaru gatunkowego art. 16 paktu Ligi Narodów. Poglądy gabinetu służyć będą jako wytyczne taktyki brytyjskiej w Stresie i Genewie, z drugiej jednak strony **Mac Donald otrzymał daleko idącą swobodę w podejmowaniu decyzyj.** Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Mac Donald i Simon, korzystając z zetknięcia się z Mussolinim, poruszą wszystkie sprawy ciążące na sytuacji międzynarodowej. Znamienne jest pod tym względem zarządzenie Simona, aby do Stresy, prócz innych, **udali się referenci do spraw egipskich i abisyńskich.**

CZY POJEDZIE FLANDIN NA KONFERENCJĘ?

PARYŻ, (PAT). Uwaga kół politycznych zwrócona jest obecnie na przygotowania czynione w związku ze zbliżającą się konferencją w Stresie. Wobec tego, że Mac Donald jedzie do Stresy, panuje przekonanie, że na jutrzejszem posiedzeniu na wniosek min. Lavala zapadnie uchwała, by również premjer Flandin wybrał się na konferencję.

Prasa kładzie nacisk na to, by konferencja w Stresie doprowadziła do pozytywnych wyników, albowiem dotychczasowe konferencje w ciągu 15 lat ujawniły swą zupełną jałowość. Nie należy więc spowrotem zaczynać tych starych komedyj, pisze „ Le Jour“. „La Republique“ widzi jedyną możność zapewnienia pokoju w spółpracy Francji i Włoch i w tym celu domaga się rozszerzenia układów rzymskich także na dziedziny militarne.

MIN. EDEN CHORUJE.

LONDYN. (PAT). — Minister Eden, którego stan zdrowia nie wywołuje żadnych specjalnych obaw, musi jednak narazie pozostawać w łóżku. Chorego odwiedził wczoraj premjer MacDonald, który następnie oświadczył, że lekarze znajdują u chorego osłabienie mięśnia sercowego wywołane wskutek wyczerpania i zapowiadają, że miesięczny wypoczynek przywróci ministrowi Edenowi kompletnie zdrowie.

W każdym razie min. Eden nie będzie obecny na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu i jego sprawozdanie zostanie złożone przez Simona.

Czego Niemcy oczekują od konferencji w Stresie

BERLIN, (PAT). — Na łamach „Deutsche Allgemeine Zeitung“ ogłasza Silex artykuł pod tytułem „Czego oczekujemy od Stresy“. Z wywodów przebija wyraź na obawa przed konsekwencjami, jakie mogą wyniknąć z nieustępliwego stanowiska mocarstw zachodnich. Autor rozpatruje postulaty trzech państw uczestniczących w konferencji w Stresie i oświadcza: Postulat Anglji, mającej decydujące znaczenie, wyraża się w żądaniu, aby Niemcy wykazały gotowość do ograniczenia zbrojeń. Dalszym punktem jest pozyskanie Niemiec do współpracy w tym czy innym pakcie mający zastąpić niemożliwy pakt wschodni.

Zdaniem Francji angielskie plany bezpieczeństwa są niewystarczające. Pakt wschodni został wprawdzie również przez Francję zarzucony, lecz nowe formuły francuskie zbliżają się do idei protokułu genewskiego rozbudowanego w system sojuszów wojskowych. Autor zastrzega się przeciwko tej formule, zaznaczając, że Niemcy gotowe są zawrzeć ze wszystkimi swoimi sąsiadami z wyjątkiem Litwy dziesięcioletnie dwustronne pakty o nieagresji, które byłyby wzmocnione przez konsultację oraz ogólne zobowiązanie do nieudzielania pomocy gospodarczej, finansowej i wojskowej napastnikowi. Trudno jest w obecnej fazie, gdy Francja waha się między przyjaźnią W. Brytanji i zależnością od Rosji Sowieckiej, ustalić, czy pragnie ona jeszcze układu do ograniczającego zbrojenia, czy też widzi większe szanse w wyścigi zbrojeń

—o||o—



Simon.



Mussolini



Laval

Zniesienie subwencyj kościelnych w Badenji

BERLIN, (PAT). — Z dniem 31 marca r. b. zniesione zostały w Badenji stałe subwencje wypłacane kościołom katolickiemu, ewangelickiemu i starokatolickiemu.

Litwini protestują przeciwko prześladowaniom w Niemczech

RYGA. (Pat). — Prasa łotewska podaje wiadomość o wręczeniu rządowi niemieckiemu przez posła litewskiego w Berlinie protestu przeciwko prześladowaniu Litwinów oraz demonstracjom przed konsulatami i przedstawicielstwami litewskiemi w Niemczech.

Wybory w Gdańsku

Niedzielne wybory do Volkstagu (Sejmu) gdańskiego były bardzo ciekawą próbą sił pomiędzy partją narodowo socjalistyczną i wszystkiemi partjami niemieckiej opozycji. Ciekawą przedewszystkiem z dwóch względów:

1) Gdańsk w odróżnieniu od stosunków w Rzeszy jest terenem wyborczym, na którym, mimo przewagi narodowo socjalistycznej, inne partje niemieckie nie są oficjalnie rozwiązane i mają możność otwartego działania, a przeto i konkurowania w wyborach;

2) wybory gdańskie są drugim po plebiscycie Saarskim egzaminem ekspansywnych zdolności narodowo - socjalizmu wśród ludności niemieckiej

Trzeba tu zaraz uczynić zastrzeżenie, że formalna możliwość swobodnego działania opozycyjnych partyj niemieckich była w praktyce mocno ograniczona przez bezwzględną presję przeciwników, posiadających w swoich rękach cały aparat władzy i propagandy. Presja ta miała cechy moralnego i nierzadko fizycznego teroru wskutek czego prócz hitlerowców i Polaków inne partje nie prowadziły wcale publicznej akcji wyborczej. Partja narodowo - socjalistyczna miała całkowity monopol agitacji, w której udział wzięli najwybitniejsi przedstawiciele reżimu: Goering, Hess, Goebbels, Bürchel i inni.

Partje opozycyjne nie miały żadnych jawnych środków na zdobycie wyborców poza tymi, którzy silnie, już z niemi są związani. Ale i z **pośród tych wielu mogło odpaść** pod wpływem moralnej presji i agresywnej postawy przeciwnika, grożącego represjami po uzyskaniu decydującego zwycięstwa. W tych warunkach można podziwiać tych 90.000 Niemców gdańskich, którzy z dużym zasobem wytrwałości i odwagi cywilnej oparli się przemożnemu naciskowi psychicznemu przeciwnika i w ogólnym rezultacie stracili na rzecz hitlerowców z posiadanych w poprzednim Sejmie 28 mandatów tylko 1 mandat!

Partja narodowo - socjalistyczna zdobyła w poprzednich wyborach z r. 1933 równo 50% głosów i 38 mandatów. W ciągu ubiegłej kadencji przeszło do niej 2 posłów narodowo - niemieckich i jeden socjalista, powiększając liczebność posłów hitlerowskich do 41. Obecnie partja ta uzyskała 58.7% oddanych głosów i 43 mandaty — wyłącznie kosztem komunistów. Inne partje opozycyjne utrzymały swój stan posiadania, a liczba głosów centrowych i socjalistycznych wzrosła. Tego wyniku, zważywszy ogromną sumę zastosowanych środków, partja narodowo - socjalistyczna nie może głosić jako swój triumf. Hasła jej w Gdańsku wyraźnie wyczerpały się, natrafiwszy na niespodziewaną ukrytą odporność tamtejszej ludności niemieckiej.

Nie osiągnęła też partja swego głównego celu tych wyborów: nie zdobyła w Sejmie kwalifikowanej większości, niezbędnej dla przeprowadzenia zmiany konstytucji wolnego miasta. Dla partji, opartej o zasadę narodowej „totalności" wynik wyborów gdańskich jest pyrrusowem zwycięstwem, jeżeli nie porażką.

Bardzo pocieszającym natomiast jest wynik wyborów dla Polaków gdańskich, którzy prowadzili akcję z ogromną energją i poświęceniem, narażając się na niezliczone szykany i objawy teroru. Jedynie oni nietylko nie zrezygnowali z publicznej agitacji, nie tylko nie dali się zastraszyć, lecz z ogromną odwagą i rozmachem działali jawnie i otwarcie.

Liczba głosów polskich wzrosła o porównaniu z r. 1933-im o okrągłe 2 tysiące, co należy uważać za duży sukces, zwłaszcza, że w latach ub. stale się zmniejszała w każdych wyborach. Natomiast obecnie Polacy uzyskali 3.7% ogółu głosów, podczas kiedy w r. 1933-im na obie listy polskie razem tylko 3,1%.

Wynik ten świadczy, że ludność polska w Gdańsku konsoliduje się w swoich uczuciach narodowych i zupełnie nie ulega asymilacyjnej dynamice niemieckiego środowiska, w którem żyje. Testis.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Konwersja długów rolniczych

W tych dniach ukazać się ma rozporządzenie min. skarbu wymieniające instytucje kredytu długoterminowego, uprawnione do dokonywania konwersji długów rolniczych na kredyt długoterminowy w listach zastawnych. Uprawnienia te będą posiadały T-wo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, **Wileński Bank Ziemski** w Wilnie oraz instytucje kredytowe ziemskie we Lwowie i Poznaniu.

Walka z małoletnimi przestępcami w Sowietach

Według doniesień z Moskwy prezydjum CIK-u wydało nowy dekret, wprowadzający odpowiedzialność karną dla małoletnich obywateli sowieckich za popełnione przestępstwa. Według tego dekretu każdy małoletni, który ukończył 13 lat odpowiadać będzie za popełnione morderstwa, napady i t. d. jak dorosły.

Nowy dekret wydany został w tym celu, by skuteczniej zwalczać przestępstwa popełnione przez małotnich.

Nowe wyroki śmierci w Moskwie

Z Moskwy donoszą, że w tych dniach wykonano tam nowe wyroki śmierci na skazanych za bandytyzm. Wśród skazanych znajdowało się 3 sprawców napadu na mieszkanie pewnej wybitnej komunistki. Sprawcy, podając się za przedstawicieli władzy, dokonali w mieszkaniu tej komunistki rewizji, w momencie zaś, gdy właścicielka mieszkania podeszła do telefonu, by zawiadomić władze bezpieczeństwa, została zamordowana.

Pozatem stracono również 2 bezrobotnych za napady rabunkowe na konduktorów tramwajowych.

Wiadomości z Kowna

ŻYCIORYS NOWEGO GUBERNATORA KŁAJPEDY.

Nowomianowany gubernator kłajpedy, WŁADYSŁAW KURKAUSKAS urodził się w 1895 r. w Taszkiencie. W wieku lat 4 przyjechał do Litwy. Mieszkał w Wilnie lub w pow. Szawelskim. W 1906 r. wstąpił do korpusu kadetów w Połocku, który to korpus ukończył w roku 1913 W czasie wojny ukończył wyższą szkołę wojskową elektrotechniczną i walczył na froncie pół ucenym. Po powrocie w 1918 r. do Szawel był tam nauczycielem gimnazjum i kierownikiem elektrowni. W 1919 r. wstąpił do wojska litewskiego gdzie organizował służbę łączności i wydział komunikacyjny. W roku 1920 został zamianowany komendantem Wilna następnie przydzielony do komisji wojskowej Ligi Narodów

W 1923 r. po wystąpieniu z wojska p. Kurkauskas zajął się gospodarką rolną i wkrótce został wybrany prezesem Izby Rolniczej. W związku z wprowadzeniem przed miesiącem urzędu stałych cen został mianowany inspektorem cen.

P. Kurkauskas jest ożeniony z p. Zubowówna ze znanej w Szawelskim powiecie rodziny hr. Zubowów.

NAVAKAS POSŁEM W MOSKWIE?

KOWNO, (PAT). — Krążą tu pogłoski, że były gubernator Kłajpedy Navakas ma być mianowany posłem litewskim w Moskwie. Dotychczasowy długoletni poseł Baltruszajtis ma być przeniesiony na emeryturę

Bułgarski minister oświaty w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 12.30 bułgarski minister oświaty gen. Teodor Radew, bawiący od wczoraj wieczora w Warszawie złożył w towarzystwie zastępcy naczelnika wydziału kultury w bułgarskiem ministerstwie oświaty Danko Pirjowa wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

Przed frontem nieznanego żołnierza wzdłuż sztabu głównego ustawiła się kompanja 30 p. strz. kaniowskich z chorągwią i orkiestrą. Przybywającego na pl. Józefa Piłsudskiego ministra orkiestra wojskowa powitała bułgarskim hymnem narodowym. Następnie minister Radew odebrał raport od d-cy 30 p. strz. kan. inż. Januarego Grędzińskiego i przeszedł przed frontem kompanji. Podczas składania wieńca orkiestra odegrała hymn narodowy polski. Po wpisaniu się do księgi minister oświaty Bułgarji gen. Radew przy dźwiękach marsza generalskiego przeszedł przed frontem 30 p. strz. kan.

Podczas składania obecni byli minister WR. i OP. **Jędrzejewicz,** charge d'affaires Bułgarji **Altinow,** podsekretarz stanu w ministerstwie WR. i OP. **ks. Bronisław Żongołowicz** i prof. **Chyliński,** d-ca OK 1 gen. **Jarnuszkiewicz** i inni.

WARSZAWA. (PAT). — W pierwszym dniu pobytu w Warszawie bułgarski minister oświaty generał Teodor Radew odwiedził premjera i ministra Wacława Jędrzejewicza, następnie zaś złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W godzinach południowych nastąpiło podpisanie w MSZ. konwencji polsko-bułgarskiej o współpracy kulturalnej, poczem minister Beck podejmował gościa śniadaniem. W godzinach popołudniowych minister Radew w t-wie gen. Rayskiego zwiedził lotnisko wojskowe, potem zaś w t-wie min. Jędrzejewicza zwiedził kolonję akademicką im. prezydenta Narutowicza. W godzinach wieczornych minister Wacław Jędrzejewicz wydał obiad na cześć gościa. W przemówieniu minister bułgarski oświadczył, że obecna konwencja jest rezultatem długoletnich związków pracy kulturalnej. Już 500 lat temu istotnym powodem pochodu wojennego Władysława Warneńczyka było oswobodzenie Słowian południowych. Warna tworzy wielki park i mauzoleum, do którego będą przyjeżdżali oddawać cześć Bułgarzy i Polacy. Kiedy Bułgarja była pod panowaniem tureckiem, to na niektórych mapach polskich z końca 1 wieku oznaczeni byliśmy jako naród samodzielny, oświadczył min. Radew. Na przemówienie to odpowiedział dłuższą mową min. Wacław Jędrzejewicz.

Antyżydowskie demonstracje w Rumunji

BUKARESZT. (PAT). Agencja Rador donosi: Wydział lekarski uniwersytetu w Bukareszcie postanowił zawiesić wykłady, aby zapobiec demonstracjom. Kilku studentów demonstrowało przeciwko temu zarządzeniu. Do demonstrantów przyłączyło się kilku podejrzanych osobników, którzy nie mieli nic wspólnego z uniwersytetem. Demonstranci zaczęli zaczepiać przechodników, przeważnie Żydów.

Aresztowano 38o sób, wśród nich dwudziestu kilku studentów, których wylegitymowano, celem ukarania dyscyplinarnego. Wszyscy będą oskarżeni o udział w rozruchach. Policja przedsięwzięła środki ostrożności.

Olbrzymie nadużycia w kasie hipotecznej w Brukseli
Brak 20 000 000 franków

PARYŻ, (PAT). — Prasa donosi z Brukseli że wydział finansowy w brukselskim urzędzie prokuratorskim sprawdzając bilans księgi hipotecznej, powziął wątpliwości co do szeregu punktów bilansu. Zarządzono śledztwo w siedzibie kasy hipotecznej i stwierdzono brak wielu dokumentów pierwszorzędnej wagi.

Dokładne badania ujawniły, że kasa hipoteczna udzielała wygórowanych pożyczek, stwierdzono również, że wiele pozycyj po stronie dochodów było fałszywych. Władze prokuratorskie poleciły zaaresztować dyrektora kasy. Jak się okazuje niedobór kasy sięga 20 miljonów fr.

Tragiczna katastrofa samochodowa we Francji

PARYŻ, (PAT). — W Chateau Thierry wydarzyła się katastrofa automobilowa, w której zginęło 2 dzieci, a parę osób zostało rannych. Wypadek nastąpił podczas wyścigów automobilowych. Samochód nagle zahamowany zarzucił i wpadł na tłum stojący przy drodze.

Inny samochód biorący udział w wyścigach, wpadł na drzewo i zapalił się. Wypadku z ludźmi jednak nie było.

PARYŻ, (PAT). — W szpitalu zmarły dwie dalsze ofiary katastrofy samochodowej pod Chateau Thierry, które w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Ogółem spowodu katastrofy utraciło życie dotychczas 5 osób.

CHATEAU THIERRE, (PAT). — W szpitalu zmarły jeszcze dwie dalsze ofiary katastrofy samochodowej, jaka wydarzyła się podczas wczorajszych wyścigów. Liczba ofiar, które utraciły życie w wypadku podniosła się do 7.

Kronika telegraficzna

— **ABISYNJA PONOWNIE ZWRÓCIŁA SIĘ DO LIGI NARODÓW** domagając się rozpatrzenia jej sporu z Włochami przez Radę Ligi Narodów w dniu 15 kwietnia.

W kołach międzynarodowych nie sądzą, aby najbliższa Rada Ligi Narodów mogła gruntownie zbadać skargę Abisynji, ponieważ nie wyczerpane zostało dotychczas postępowanie pojednawcze i arbitrażowe.

HABSBURG OSKARŻONY O UDZIAŁ W OSZUSTWIE. Sędzia śledczy wszczął dochodzenie przeciwko byłemu arcyksięciu Wilhelmowi Habsburgowi przebywającemu stale w Paryżu oskarżonemu o udział w oszukańczych machinacjach niejakiej Paulette Couyba jego przyjaciółki.

— **HURAGAN,** który nawiedził stany Alabana, Missipisi, Floryde i Teksas spowodował wielkie spustoszenia. 34 osoby utraciło życie podczas burzy. 100 osób jest rannych.

Antygospodarcza polityka karteli

Jedną z zasadniczych cech naszej obecnej polityki gospodarczej jest „frontem do wsi". Tendencje czynników rządowych idą wyraźnie w kierunku odciążenia wsi i podniesienia jej zdolności nabywczej. Imamy się różnych dróg i sposobów, i ciągle myślimy i pracujemy nad racjonalnym programem ożywienia i gospodarczego zaktywizowania ludności wiejskiej.

Teza ta jest zasadniczo zupełnie słuszna. W kraju gdzie 70 proc. ludności trudni się rolnictwem należy w pierwszym rzędzie podnieść poziom gospodarczy wsi żeby ona dostarczała konieczną dla przemysłu przetwórczego masę konsumentów. Oparcie przemysłu przetwórczego na dużej ilości spożywców, stworzy mocne podstawy dla całego naszego życia gospodarczego.

Należy jednak pamiętać, że **żadna pomoc sztuczna w tej czy innej postaci interwencyjnej nie osiągnie należytego efektu.** Rozpiętość między cenami artykułów rolniczych a przemysłowych jest zbyt wielka, żeby można było tę lukę zapełnić pomocą interwencyjną. Ani akcja oddłużeniowa, ani ulgi podatkowe, ani pomoc interwencyjna **nie zamkną rozwartości nożyc.**

Stosunek wskaźników cen hurtowych artykułów sprzedawanych i nabywanych przez rolników wahał się w przeciagu roku 1934 od 0.48—0.52. **Takiej luki nikt nie zdoła sztucznie wypełnić na dłuższy okres czasu,** chwilowo pomoc ta przynie sie pewne odprężenie, **ale tylko chwilowo.**

Rozpiętość cen między artykułami rolniczemi przemysłowemi jest u nas przeważnie wynikiem polityki kartelowej. W tych gałęziach przemysłu, gdzie kartel niema ceny artykułów przemysłowych zostały przeważnie dostosowane do zdolności nabywczej ogółu ludności. Akcja deflacyjna zrobiła swoje, przemysł nieskartelizowany przystosował się do nowowytworzonych warunków i tam rozwartość nożyc jest nieznaczna. Ceny artykułów włókienniczych, skórzanych galanteryjnych i t. p. zniżkowały w przeciągu kilku lat ostatnich, prawie równomiernie z cenami artykułów rolniczych. Wskaźnik cen hurtowych tych artykułów wynosi **obecnie przeciętnie 47,2 i są one obecnie dostępne dla ludności wiejskiej.** Ogólny obrót w towarze temi artykułami **został dlatego prawie utrzymany.**

Niedostępne dla ludności wiejskiej są artykuły skartelizowane. Ceny tych artykułów mimo ogólnej deflacji utrzymują się na wysokim poziomie. Wskaźnik ogólny cen hurtowych dla surowców, **półfabrykatów skartelizowanych dochodzi obecnie do 84 czyli prawie o dwa razy wyższy niż artykułów nieskartelizowanych.**

Odpowiednia zniżka cen artykułów skartelizowanych napewno przyczyni się do zwiększenia konsumcji tych wytworów i spowoduje zwiększenie zatrudnienia w danej dziedzinie. Wzrost zatrudnienia pociągnie za sobą zwiększenie konsumcji artykułów rolniczych i poprawę ogólną sytuacji ludności wiejskiej.

Zmiana dotychczasowej polityki sztywnych cen artykułów skartelizowanych i przystosowanie jej do ogólnych tendencyj naszej polityki gospodarczej spowoduje więc nietylko zniżkę cen niektórych artykułów przemysłowych, ale zarazem **przyczyni się do aktywizacji** naszego całego życia gospodarczego i oparcia tak przemysłu jak i rolnictwa o szeroką bazę konsumentów.

Nie negujemy potrzeby organizacji przemysłu, zdajemy sobie sprawę z tego, **że organizacje przemysłowe** są czasami konieczne dla utrzymania danej gałęzi produkcji na odpowiednim poziomie i zapewnieniu jej minimalnej rentowności. Organizacje te **muszą jednak mieć odpowiednią kontrolę** i nie wolno dopuścić do tego, by organizacje te stały się źródłem kolosalnych zysków osiągniętych drogą maksymalnie wyśrubowanych cen.

Obecna praktyka karteli — utrzymania niezmiernie wysokich cen — **musi ulec bezwzględnie rewizji.** Nie można bowiem pozwolić na to, by pewna grupa przedsiębiorców bogaciła się nędzą drugich. Wtedy, kiedy stawki za robociznę są minimalne, koszta utrzymania z dnia na dzień tanieją, ceny artykułów kartelowych utrzymują się dzięki zmowie kartelowej na poziomie maksymalnie wygórowanym.

Jednocześnie z akcją pomocy dla rolnictwa, wyrażającą się w różnych ustawach oddłużeniowych, akcją interwencyjną na rynku zbożowym, ulgach podatkowych, należy opracować program kontroli zrzeszeń przemysłowych i zlikwidować politykę sztywnych cen stosowaną przez kartele — wtedy dopiero zaistnieje możliwość poprawy naszej sytuacji gospodarczej. E. S.

Miejsce, gdzie się ważą losy pokoju



Naprzeciw Stresy na Lago Maggiore leży piękna wysepka „Isola Bella", gdzie się spotkają w tych dniach przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch w celu omówienia środków zabezpieczenia pokoju w Europie.

Premjer Goering w Gdańsku



Przed wyborami odwiedził Gdańsk premjer Prus Goering, wygłaszając na wiecu przemówienie. Na ilustracji — gen. Goering przechodzi przed frontem oddziału honorowego.

Prasa niemiecka o wyborach w Gdańsku

BERLIN. (Pat.) Nieliczne poniedziałkowe dzienniki poranne poświęcają wyborom gdańskim obszerne komentarze. Prasa niemiecka pisze o olbrzymiem zwycięstwie partji narodowo-socjalistycznej. Jednakże nuta triumfu jest przytłumiona i nie osiąga napięcia wywołanego przez plebiscyt w Saarze.

Urzędowy „VOELKISCHER BEOBACHTER" podkreśla pozytywny wynik dla partji, wypływający z wyborów wczorajszych i przypisuje nadmiernej agitacji fakt, że socjal-demokraci potrafili jeszcze zebrać resztki swoich zwolenników. W motywach dziennik pisze, że wolne miasto stanowi podatny grunt dla każdej demagogji wskutek bezsensownego statutu i postanowień gospodarczych, odcięcia miasta od jego naturalnego obszaru gospodarczego i zmuszając do walki z „najcięższą nędzą gospodarczą". Statut wolnego miasta należy do tych konstrukcyj, które nie mają głębszego sensu politycznego, konkluduje dziennik.

„MONTAG" twierdzi, że partja narodowo-socjalistyczna wyszła z wyborów ogromnie wzmocniona. Celem wyborów było udowodnienie światu, że mimo nienaturalny traktat należy Gdańsk duszą i ciałem do ojczyzny. „Montag" rozprawia się ostro z niemieckiemi partjami opozycyjnemi, zarzucając centrum łaczenie się z komunistami i socjalistami. Centrum odważyło się nawet w jednym wypadku wejść dla paru głosów w sojusz z Polakami.

70-ta rocznica urodzin Ludendorffa

uroczystym dniem w Rzeszy

BERLIN. (Pat.) Kanclerz Hitler wydał rozkaz, aby 9-go b. m., jako w 70-tą rocznicę urodzin gen. Ludendorffa, wszystkie gmachy państwowe wywiesiły flagi. Rozkaz, ujęty w tonie niezwykle serdecznym, mówi o uczuciach głębokiej wdzięczności, z jaką naród niemiecki wspomina nieśmiertelne czyny swego największego wodza w wojnie światowej.

Swiatopogląd morski

Tylko nie to jedno ciężkie i niezręczne słowo, nieudany neologizm, chyba Jacka Przybylskiego, dziwaka który ich stworzył więcej i gorszych jeszcze, choć nie tak rozpowszechnionych jak niefortunny „światopogląd".

Powiedzmy więc: pogląd na świat, widziany z aspektu morza. Księga o morzu, Polsce i Pomorzu w przeszłości i obecnie *), ukazująca rozległe horyzonty przyszłości państwa, które odzyskało dostęp do Bałtyku i odczuwa potrzebę, siłę i wolę rozwinięcia się szlakami bezmiarów wodnych.

Rozpoczyna historjozoficzną rozprawę o kulturach morskich i lądowych Franciszek Bujak Jestto jedno z najgłębszych ujęć w światowej literaturze (kilkakrotnie już publikowane poprzednio pod innym tytułem). „Kultura nadmorska to kultura wymiany i obrotu". W tem sformułowaniu zawiera się ekonomiczna strona programu morskiego i jego znaczenia dla Polski. Jest oczywiście i strona psychologiczna. „Główna siła kultur nadmorskich leży nie w masie, lecz **w ruchu.** Siła woli, przedsiębiorczości, potężne wyładowanie energji cechują wszystkie społeczeństwa żeglarskie, wyćwiczone w walce z najpotężniejszym żywiołem. Morze daje im szeroki oddech z piersi, jasne spojrzenie i nieograniczony niczem horyzont dla myśli i czynów zarówno ich kupców, jak polityków, jak wreszcie i uczonych".

Nie zamknięcie się we własnych warunkach, lecz **„uzależnienie się od całego świata"** jest najlepszą gwarancją wobec sąsiadów „bo wolności politycznej i gospodarczej nie czyni ujmy zależność od wszystkich, tylko zależność od niewielu".

Warto i trzeba możliwie często i wyraźnie przeciwstawiać ten program ciasnemu kontynentalizmowi, który zwłaszcza w dobie kryzysu liczy u nas niemało zwolenników, zdolnych coprawda jednym tchem do głoszenia zasad samowystarczalności i bombastycznych frazesów o polskiem morzu i Gdyni.

„Wszechstronną sprawność i równorzędność z innemi narodami dać może tylko najwyższe i najbardziej bezpośrednie z niemi współżycie i współzawodnictwo za pośrednictwem handlu morskiego".

Naczelne sprawy polityczne sprowadzają się do kompleksu bałtyckiego i zależą od jego rozwiązania. Z kapitalnych myśli Bujaka nie można nie przytoczyć sentencji końcowej.

„Polska potrafi prowadzić pomyślną **politykę wschodnią** jedynie tylko wtedy, jeśli się zdobędzie na silną i konsekwentną politykę bałtycką".

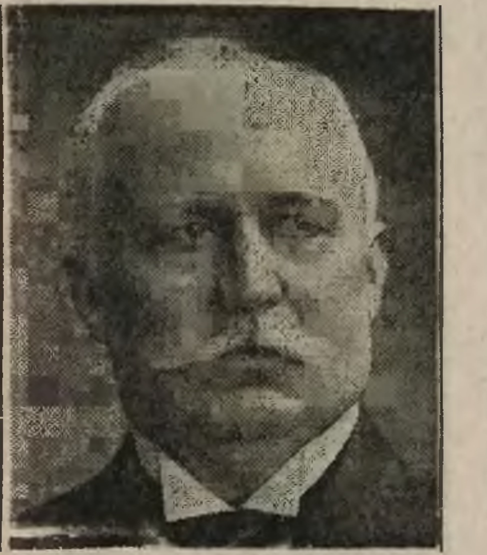
Dzieje Słowian zachodnich na Bałtyku, opisane przez J. Widajewicza zmierzają do dowodu, że dobijanie się Polski do Bałtyku nie jest nowością historyczną lecz powrotem do przeszłości, której pierwsze historycznie znane ślady sięgają roku 963, walk z słowiańskimi Weletami i Niemcem Wichmanem o ujście Odry; symboliczne jest, że jedną z najstarszych wiadomości o Polsce tym właśnie walkom zawdzięczamy, że „historja Polski zaczęła się właśnie na pomorskiej ziemi, a pierwsze w niej fakty — to dobijanie się skonsolidowanego państwa do Bałtyku". Cóż, kiedy do politycznego opanowania wybrzeża nie dołączyło się objęcie go w wyłączne posiadanie ani gospodarczo ani **psychicznie.** W dziejowym stosunku Polaków do morza zabrakło zdaniem K. Tymienieckiego tego pierwiastka, choć byli ludzie, którzy zdawali sobie sprawę ze znaczenia morza i korzyści, które zapewnia. M. in. Solikowski, arcybiskup lwowski, który pisał, że „każdemu panu i narodowości więcej na morskiem państwie zależy aniżeli na ziemskiem, bo i większe i prędsze pożytki morzem, aniżeli ziemią i **większe i prędsze szkody i niebezpieczeństwa przychodzą".** I jak bez oka „człowiek wszystek stawa się niepotrzebnym bałwanem", tak Polska „dawszy sobie skazić port gdański, to oko, którem patrzy na wszystek świat, nie co innego będzie, jeno gburstwo, a oractwo cudze, a k' temu niedostatek".

Ale Solikowski był rzadkim wyjątkiem.

Kazimierz Wielki, któremu potomność niejeden raz gorzko wyrzucała pasywność wobec Krzyżaków, nieodzyskanie Pomorza i utratę Śląska, nie był tak obojętny dla sprawy odzyskania ziem i wpływów nad Bałtykiem. Z nowszych badań poświęconych czasom tego świet-

*) **Swiatopogląd Morski,** Praca zbiorowa, zawierająca rozprawy F. Bujaka, R. Dyboskiego, W. Kamienieckiego, C. Klarnera, W. Konopczyńskiego, Z. Nowaka, W. Olszewicza, B. Stelmachowskiej, K. Stołyhwy, K. Tymienieckiego, J. Widajewicza, Z. Wojciechowskiego, B. Zaborskiego pod redakcją Józefa Borowika. Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego, Toruń 1934. St. XVI+390+2 nlb.

Generał Ludendorff



9 b. m. generał Eryk Ludendorff obchodzi 70 rocznicę swych urodzin.. W jego osobie uczczą Niemcy swego najwybitniejszego strategika, któremu w równej mierze co Hindenburgowi przypisuje się sukcesy oręża niemieckiego w czasie wojny światowej. Zresztą rola sędziwego wojownika jeszcze się nie skończyła. Świadczą o tem wiadomości o powołaniu Ludendorffa do współpracy w sztabie nowotworzącej się armji niemieckiej.

GDYBY NIE WOJNA.

Kto wie, czybyśmy dziś słyszeli o gen. Ludendorffie, gdyby nie wojna światowa, która pozwoliła mu zabłysnąć talentami organizatora i wodza. Gdyby nie wojna, Ludendorff zapewne cicho i bez rozgłosu przeszedłby wszystkie przepisowe szczeble karjery wojskowej i przeniósłby się w stopniu pułkownika, no, może generała w stan spoczynku. Dokonałby sebie żywota, żegnany jedynie żalem najbliższej rodziny i dźwiękami marsza żałobnego orkiestry pułku N-tego. Gdyby nie wojna... Wojna wyniosła Ludendorffa na szczyty, jak wyniosła Hindenburga. Losy tych dwóch ludzi sprzęgły się w czasie wojny nierozerwalnie. Dziwnym zbiegiem okoliczności, Hindenburg urodził się w Poznaniu, a Ludendorff w Kruszewni pod Poznaniem. Już więc w kolebce niejako przeznaczenie łączyło dwóch synów Marsa, — godnych następców wielkiego Moltke'go.

LIEGE.

Szlify generalskie otrzymał Ludendorff tuż przed wybuchem wojny w tymże 1914 roku. Jako naczelny kwatermistrz drugiej armji, operującej na froncie belgijskim zdecydował osobistem męstwem i taktycznemi pociągnięciami o zdobyciu potężnej belgijskiej warowni Liege. Był to niejako pierwszy chrzest bojowy generała. Prymicje wojenne, które go miały desygnować na wyżyny wojskowych godności i władzy.

TANNENBERB.

Rychło potem widzimy Ludendorffa na stanowisku szefa sztabu 8-ej armii, walczącej pod dowództwem Hindenburga w Prusach Wschodnich przeciwko dwom potężnym armjom rosyjskim: Rennenkampfa i Samsonowa. Tu, na terenie wschodnio-pruskim dwaj ziomkowie z Poznania zetknęli się i zbliżyli, by się już nie rozłączać aż do końca wojny. Trudno dziś nawet określić, który z nich walniej przyczynił się do rozbicia armji Samsonowa pod Tanenbergiem, a tem samem do wstrzymania ofenzywy rosyjskiej. Czyja głowa obmyśliła genjalny plan zamknięcia armji rosyjskiej w żelaznym pierścieniu wojsk niemieckich? Kto się tu więcej zasłużył: dowódca 8-ej armji niemieckiej, czy też jego szef sztabu? Hundenburg czy Ludendorff?

Nie brakło też Ludendorffowi odwagi cywilnej. W czasie operacyj wschodnio-pińskich przeciwstawiał się on bardzo energicznie opinjom szefa Sztabu Głównego gen. Falkenhayna. Praktyka wykazała, że miał słuszność. Falkenhayn ze swą defenzywą, kunklatorska taktyką nie okazał się na wysokości zadania. Pod Tannenbergiem i na Mazurskich jeziorach zwyciężył mózg Ludendorffa i Hindenburga.

ŁÓDŹ.

Liège, Tannenberg Mazurskie jeziora — to trzy wielkie, niemal bezpośrednio następujące po sobie etapy błyskawicznej karjery Ludendorffa. Gdy Hindenburg obejmuje naczelne dowództwo wojsk niemieckich, Ludendorff zostaje pierwszym generalnym kwatermistrzem, rozwijając na tem — jakby stworzonem dla siebie — stanowisku intensywną, pełną sukcesów strategiczno-politycznych działalność.

Talent stratega przejawił Ludendorff jeszcze raz pod Łodzią, powstrzymując — podobnie jak w Prusach Wschodnich — gwałtowną ofenzywę rosyjską i podejmując następnie operacje, które miały doprowadzić do wypędzenia Rosjan z terenu byłej Kongresówki.

SZCZYT ZNACZENIA

W 1917 r. znaczenie i wpływy pierwszego generalnego kwatermistrza wojsk niemieckich osiągają punkt kulminacyjny. Ludendorff stwarza i realizuje plan pomocniczej służby wojskowej w państwach centralnych, podporządkowuje postulatem naczelnego dowództwa wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne posunięcia rządu niemieckiego, powoduje upadek kanclerza Bethmanna Hollwega wymusza na Rosji haniebny dla niej pokój brzeski. Staje się jakby nieoficjalnym dyktatorem Rzeszy.

SPROWOKOWANIE AMERYKI.

Powodzenie odurza, mąci zdolność przewidywania, zaślepia. Ludendorff, przed którego wolą gięło się wszystko z kajzerem włącznie, rzucił hasło bezwzględnej walki podwodnej, hasło bezwzględnego zatapiania nieprzyjacielskich okrętów nietylko wojennych, lecz i handlowych, pasażerskich, rybackich. Hasło walki à l'outrance, bez litości, bez żadnych samarytańskich czy humanitarnych przesądów.

Wiemy, że w rezultacie niemieckie łodzie podwodne szerzyć zaczęły straszliwe spustoszenie nietylko wśród wrażych okrętów: angielskich, francuskich, włoskich, lecz i wśród okrętów państw neutralnych: Norwegji Holandji, Ameryki. Wiemy też, że Ameryka podjęła rzuconą sobie rękawicę i wypowiedziała Niemcom wojnę, co przechyliło wkońcu szalę zwycięstwa na stronę aljantów.

Poniewczasie zrozumiał Ludendorff, jakim błędem nie do darowania było sprowokowanie potężnej 120-miljonowej republiki zaoceanicznej.

UPADEK LUDENDORFFA.

Błąd podwójnej walki à l'outrance zemścił się srodze na państwach centralnych. Nadszedł rok 1918. Minęła wiosna i lato, pełne rozpaczliwych zmagań na froncie zachodnim. We wrześniu Ludendorff zrozumiał, że Niemcy wojny nie wygrają. Zaproponował więc aljantom zawieszenie broni i ewentualny pokój na warunkach honorowych dla Niemiec. Aljanci odpowiedzieli żądaniem poddania się bez zastrzeżeń. Ludendorff wydaje więc 24 października odezwę do wojska, zachęcając do walki na śmierć i życie. Odezwa ta, wydana niemal bezpośrednio po pokojowej propozycji posłużyła rządowi niemieckiemu za narzędzie przeciwko Ludendorffowi. Wilhelm pod presją swych ministrów udziela mu —w dwa dni po ukazaniu się odezwy! — dymisji. W parę tygodni potem podpisano zawieszenie broni.

PO WOJNIE.

Po wojnie stary strategik usuwa się w zacisze domowe. Pisze pamiętniki i dzieła z zakresu wojskowości. Nienawidzi Żydów, masonów komunistów. Bierze udział w puczu Kappa. Występuje w roli kandydata na prezydenta Rzeszy (bez powodzenia). Agituje przeciwko chrystjanizmowi i nawołuje — wraz z żoną Matyldą —do klubu „germanisch völkisch" (germańsko narodowego). Może to ma być kult starych germańskich bogów?

SYNTEZA

Syntetyzając czyny i poglądy 70-letniego jubilata, stwierdzić wypada, iż jako strateg jest on zwolennikiem Schlieffenowskich teoryj walki dwufrontowej, kiedy się z początku bije na głowę jednego przeciwnika (Rosja), a potem zwraca się całą siłą przeciwko drugiemu (Francja). Jako polityk zaś reprezentował Ludendorff w czasie wojny pogląd ekspansji terytorjalnej Niemiec na wschodzie i zachodzie. Być może, iż późniejsze doświadczenia wpłynęły na modyfikację tego stanowiska. **NEW.**

Z MUZYKI

Recital skrzypcowy Vasy Prihody

Nazwisko Vasy Prihody znane jest w świecie muzycznym od wielu lat. W Wilnie wystąpił on po raz pierwszy, poprzedzony famą swego niezwykłego wirtuozostwa. Z występu piątkowego okazało się, że istotnie, wirtuozowska strona talentu Prihody doszła do fenomenalnych szczytów doskonałości: niema — zdaje się — szczegółu techniki skrzypcowej, którejby ten artysta nie miał opanowanej w stopniu najwyższym. Zwykłą jednakże cechą takich „techników" bywa przewaga akrobatyki nad pogłębieniem wykonywanych utworów, zarówno w sposobie interpretacji, jak i w doborze najwdzięczniejszych do popisu numerów programu. U Prihody — trzeba przyznać — istnieje harmonja tych niezbędnych czynników artystycznego wirtuozostwa. Potrafi on olśnić niezwykle brawurowemi fajerwerkami najtrudniejszych sztuczek skrzypcowych w warjacjach Paganiniego (we własnym układzie), jednocześnie wzruszając słuchacza pieściwością tonu w momentach lirycznych, i szerokością frazy oraz głębokością dźwięku w utworach klasycznych. Możnaby tu — w zastosowaniu do tych ostatnich postawić zarzut braku surowej stylowości w interpretacji dzieł starych mistrzów, ale zarzut ten błednie wobec świadomej chęci artysty uwspółcześnienia charakteru tych szacownych dzieł Tak były wykonane: Chaconne Vitali'ego, sonata Tartini'ego, część sonaty Bacha: w mocno zarysowanych konturach, kontrastującej dynamice i z ogniem zapału.

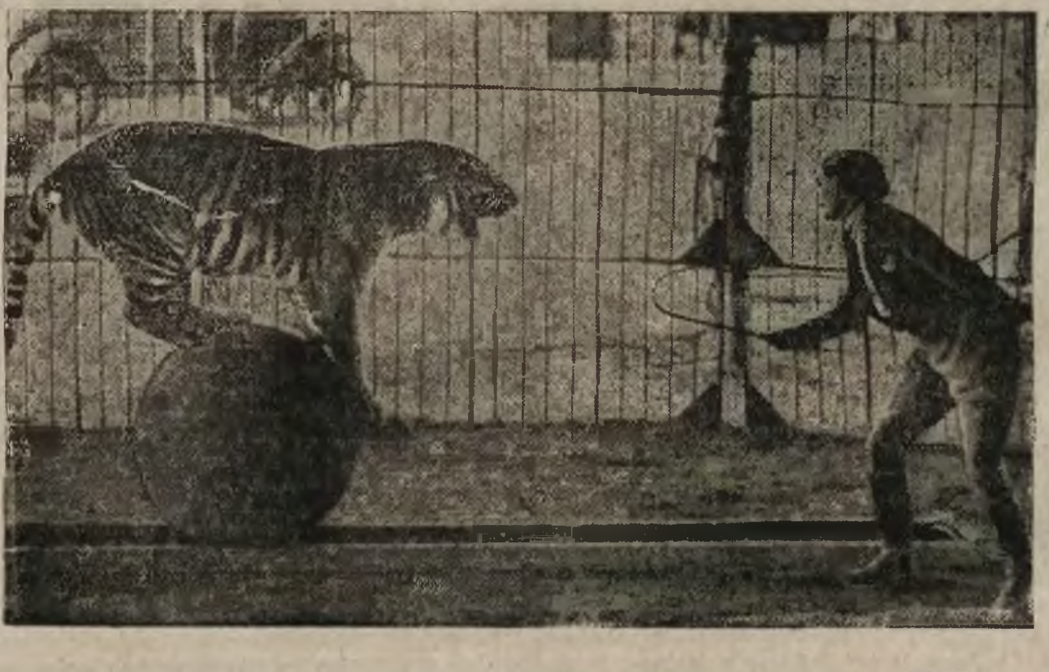
W drugiej części koncertu program uwzględnił w szeregu układów koncertanta bardziej swobodne licencje stylowe i dał mu szerokie pole do uwzględnienia całego mistrzostwa skrzypcowego. A czyni to Prihoda z tak przekonywującym talentem, że zostawia słuchacza pod bardzo silnem wrażeniem. Akompanj. p. Otto Graeff towarzyszył pełnej urozmaicenia i ożywienia grze solisty z wielką czujnością i muzykalnością. **A. W.**

—o()o—

Magistrat o dwóch urzędnikach

Molodeczański Magistrat jest chyba jedynym w Polsce magistratem, który zatrudnia tylko... 2 urzędników mimo że ramy działalności tego magistratu są równie szerokie jak w każdem innem mieście. Burmistrz miasta p. Tadeusz Rylski sprawuje jednocześnie funkcje: burmistrza, wiceburmistrza, sekretarza i rachmistrza, a niejednokrotnie zastępuje również nieobecnego urzędnika.

Gdyby tak było w innych miastach, spewnością kwoty zadłużenia byłyby mniejsze, a szkoły, szpitale i inne instytucje użyteczności publicznej byłyby o wiele lepiej zaopatrzone, niż to ma miejsce obecnie. **Wu.**



Amerykańska poskromicielka Mabel Stark i tygrys „Kitty"

nego władcy, którego wciąż jeszcze mało znamy i nienależycie oceniamy, okazało się, że w ciągu całego panowania snuł plany pomorskie i zdążał do celu niestrudzenie. Z planami temi wiąże się sprawa sukcesji po królu, który prócz naturalnych synów, prawych potomków męskich nie posiadał. Zobowiązania i układy z Andegawenami nie były wcale ostatniem słowem dyplomacji dworu krakowskiego który w ciszy opracowywał zupełnie odmienne niż węgierskie rozwiązanie sprawy sukcesji. Prowadziło ono nad Bałtyk.

Wprzód więc Elżbieta Kazimierzówna wydana została za Bogusława, księcia zachodnio-pomorskiego, a ich syn Każko przeznaczony był do wielkich spraw. Przez jego związek z Joanną Olgierdówną zarysowało się zbliżenie polsko-litewskie, a adopcja wnuka przez Kazimierza Wielkiego w r. 1368 wskazuje otwarcie na sukcesyjne plany ostatniego Piasta.

Ruchliwe stronnictwo, w którem niemałą chyba rolę odgrywał znany kronikarz Janko z Czarnkowa, podkanclerzy królewski, przygotowywało nie na żarty niespodziankę. Tuż po śmierci Kazimierza Wielkiego rozegrały się jakieś tajemnicze wypadki, po których pozostały nie jakie ślady: szybkie bardzo przybycie Węgrów na pierwszą wiadomość o chorobie królewskiej, niełaska w którą popadł Janko z Czarnkowa i kres jego politycznej karjery, wielka ruchliwość stronnictwa sprzyjającego sukcesji węgierskiej.

„Znajdujemy się tu w obliczu faktów, które mogły mieć dla Polski znaczenie przełomowe" — pisze Z. Wojciechowski, wznawiając hipotezy prof. Haleckiego. Niegotowe plany nie przyoblekły się w rzeczywistość. Zwyciężył nie program pomorsko-bałtycki, obserwujący w pierwszym rzędzie tradycyjną piastowską politykę obrony linji zachodniej przed naporem Niemców, lecz magnaterja małopolska, której plany szły w kierunku ruskiego wschodu.

„I jeżeli w drugiej połowie XIV w. musimy mówić o ostatecznem opuszczeniu linji Odry przez Polskę, to z tej przyczyny, że kierunek polityki polskiej wypadł z rąk piastowskich".

Coprawda zagadnienie odzyskania ziem nieprawnie zagarniętych (inius te ablatas) miało się pojawić i w tej nowej koncepcji jagiellońskiej na właściwem miejscu.

W. Konopczyński pisze obszernie o kwestji bałtyckiej jako zagadnieniu międzynarodowem w czasach nowożytnych, jeszcze o Polsce nad Bałtykiem W. Kamieniecki, gospodarczą stronę oświetlają Cz. Klamner i W. Olszewicz, geologiczną przeszłość Bałtyku Z. Nowak, morfologję Kaszub B. Zaborski, „kwestję kaszubską", język i kulturę ludową Kaszubów B. Stelmachowska. Osobno, wcale obco w ogólnym zespole, wyróżnia się interesująca rozprawka R. Dybowskiego p. t. Żywioł morski w twórczości Józefa Conrada i niezwykle ciekawa praca K. Stołyhwy o t. zw. rasie nordyckiej w nauce i polityce.

Od czasu, gdy na terenie antropologji broił Gobineau i Chamberlain, wyrosły w dominjum tej prze-ciekawej ale i groźnej nauki wielkości, które przyniosły jej nietyle pożytek ile rozgłos. H. F. K. Günther, świetny popularyzator wydał ją wprost na grube usługi nacjonalistycznego obozu w Niemczech. „Obrona czystości rasowej sprowadza się w tym przypadku do najprostszych form antygalicyzmu, antyslawizmu lub antysemityzmu, chociażby niejeden osobnik z pośród Francuzów, Słowian czy Żydów mógł się wykazać cechami stuprocentowej nordyjskości".

Koncepcja Günthera et consortium służąca grubym celom doraźnego utylitaryzmu jest niczem więcej jak pseudonaukową osłonką dla ekspansji politycznej. „Byłaby ona niemiecką rezerwą sił moralnych i materjalnych, kierowanych przeciwko Czechom, Polakom i Litwinom", a wrogi stosunek do Żydów „elementem konkurencyjnym w sprawie ekspansji rasy nordycznej".

Nic tedy dziwnego, że twórca tych poglądów został mianowany profesorem uniwersytetu w Jenie. Wbrew stanowisku senatu tego uniwersytetu, gdyż prawdziwa nauka niemiecka ma swoje stałe i trwałe tradycje.

„Światopogląd Morski" zredagowany przez J. Borowika jest chlubnem świadectwem żywotności Instytutu Bałtyckiego w Toruniu, o którym niedawno pisaliśmy, omawiając inne jego wydawnictwa. **Navigare necesse est** — oto prawda, która przenika coraz szerzej i głębiej do świadomości społeczeństwa. Wtopienie tej prawdy w przeszłość i ukazanie dróg, któremi pójdzie w przyszłości, jest zadaniem bardzo wielkiej wagi i niezmiernej doniosłości: zależy od niego nietylko pogląd na świat spraw morskich ale na świat przyszłych rzeczy polskich.

I sam świat tych rzeczy w niemałym stopniu zawisły jest od tego, jak zadanie to będzie pełnione. **A. H.**

Ś. p. Emil Młynarski

(Wspomnienie pośmiertne)



Polski świat artystyczny poniósł dotkliwą stratę przez śmierć ś. p. Emila Młynarskiego, znakomitego muzyka.

Urodzony w 1870 r. w Kibartach (z suwalskiej), po ukończeniu Konserwatorjum Petersburskiego (klasa skrzypiec prof. Auera), objął Emil Młynarski stanowisko profesora w Konserwatorjum w Odesie w r. 1894, które piastował do r. 1897. Należy nadmienić, iż w zaraniu swej pracy artystycznej, ś. p. Emil Młynarski występował również w charakterze koncertującego skrzypka, dając się poznać, jako solista, w szeregu koncertów, m. in. z towarzyszeniem znanego w Wilnu prof. Michała Józefowicza, gorąco protegującego talent młodego wirtuoza.

Od r. 1899—1905 był Młynarski dyrektorem Opery Warszawskiej oraz organizował koncerty symfoniczne z orkiestrą operową. Był to — z powodu polityki zaborczej rządu rosyjskiego — pierwszy od wielu lat dyrektor Opery — Polak, która to okoliczność wydatnie odbiła się na wprowadzeniu do repertuaru oper polskich w większym niż dotąd zakresie. Rok 1901 zaznaczył się w rozwoju muzyki polskiej faktem ogromnie doniosłego znaczenia — otwarciem Filharmonji Warszawskiej, której współzałożycielem i organizatorem był Emil Młynarski, pozostający równocześnie na stanowisku kapelmistrza koncertów tej czołowej placówki muzycznej polskiej do r. 1905. Nieocenioną była tu działalność zgasłego muzyka, umiejącego postawić tę instytucję na prawdziwie europejskim poziomie. Mianowany w r. 1904 dyrektorem Konserwatorjum Warszawskiego włożył i tu Młynarski cały zasób swego talentu i energji w kierunku organizacyjnym.

Od r. 1907 rozpoczyna się w życiu Młynarskiego okres występów w charakterze kapelmistrza koncertów symfonicznych na wielu pierwszorzędnych estradach miast europejskich: Londyn, Glasgow, Paryż, Berlin słyszą pod jego batutą dzieła symfoników polskich. W tym okresie zostaje dyrekeorem „Choral and Orchestral Union" w Glasgow. Po powrocie do kraju, od r. 1919 — 1929 obejmuje ponownie dyrekcję Opery Warszawskiej, stawiając ją na wybitnym poziomie. Po dwuletnim pobycie w Szkocji, obejmuje w Filadelfji klasę dyrygowania w tamtejszym Instytucie Muzycznym, raz poraz dyrygując koncertami symfonicznemi. Kilkuletnia choroba po powrocie do kraju przecięła życie tego nieustającego w pracy artysty. Obok działalności kapelmistrzowskiej, zajmował się Młynarski kompozycją, pozostawiając szereg poważnych dzieł z dziedziny muzyki skrzypcowej, symfonicznej i wokalnej (Koncert skrzypcowy d-moll, symfonja F-dur, opera „Noc letnia" i pieśni).

Kreśląc tę zwięzłą sylwetkę zgasłego muzyka, szczególnie trzeba podkreślić działalność ś. p. Emila Młynarskiego w charakterze kapelmistrza. Wybitny talent zmarłego artysty w tym kierunku, wsparty przez gruntowną wiedzę specjalną i ożywiony gorącem zamiłowaniem do tej specjalności, postawił Go w rzędzie pierwszorzędnych sił dyrygenckich w opinji całego świata muzycznego. Łatwo więc ocenić doniosłość sztuki artysty polskiego tej miary i o tak szerokim zasięgu działalności. Sztuka polska traci w ś. p. Emilu Młynarskim swego wpływowego ambasadora. Te zasługi oraz powszechnie cenione zalety osobiste zmarłego artysty sprawiają, że śmierć Jego budzi żal szczery i serdeczny wśród całego świata muzycznego.

A. W.

Zagadkowe podziemia przy ul. Niemieckiej 3

W ubiegłym tygodniu na podwórzu domu przy ulicy Niemieckiej 3 zapadł się na niewielkiej przestrzeni bruk. Po upływie kilku dni cała masa ziemi i kamienia runęła gdzieś wdół, odsłaniając wejście do podziemi.

W obecnej chwili jama ma średnicę przeszło metr, a głębokość około czterech metrów. Na dnie jej widoczne jest ceglane sklepienie.

Wśród okolicznych mieszkańców gruchnęła wieść, że jama prowadzi do prastarych podziemi, pochodzących ponoć ze średniowiecza. Atrakcyjny wypadek ściąga wiele widzów.

W dniach najbliższych odsłonięta część sklepienia zbadana będzie przez urząd konserwatorski. Wtedy dopiero będziemy mogli podać z jakiego wieku pochodzi odsłonięty loch.

Narazie można przypuszczać, że są to stare podziemia budynków pofranciszkańskich, które stały na miejscu obecnego odkrycia w wieku XV i XVI. (w.)

Związek Młodej Wsi

Piękny dorobek Zw. Młodzieży Wiejskiej i plany na przyszłość

Wczoraj podaliśmy przebieg zjazdu unifikacyjnego Zw. Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej.

Ruch młodowiejski datuje się nie od dzisiaj. Młodzież wiejska, szukając dróg do podniesienia kulturalnego i materjalnego wsi, zaczęła samorzutnie zrzeszać się w koła, skupiały się w tych kołach jednostki wartościowe, które zdawały sobie sprawę, że trzeba jednak coś robić, działać, żeby było lepiej. Że ruch młodowsi był nakazem chwili, że czekano nań tylko — świadczy rozrost kół, nielicznych z początku, a w następnych latach gęstą siecią obejmujących każdy zakątek kraju. W latach narodzenia się ruchu Koła Młodzieży Wiejskiej wyrosły, jak grzyby po deszczu. W 1921 r. było ich już 123. W ciągu następnych dwóch lat wielu entuzjastów, niepredysponowanych do wytrwałej i systematycznej pracy, odpadło — zostały tylko jednostki, niezmordowani pracownicy o lepszą przyszłość i w 1922 r. kół doliczono się zaledwie 59, w 1923 — 45.

Od 1924 r. ilość kół zaczęła znów rosnąć i wzrost trwa do dzisiaj, przybierając rozmiary imponujące: Tak, w 1924 r. zarejestrowano 49 kół, w 1925 — 51, w 1926 — 57, w 1927 — 65, w 1928 — 80, w 1929 — 101, w 1930 — 153, w 1931 — 186, w 1932 — 225, w 1933 — 249, a w **roku ub. — 302**. Narodowość, wyznanie, stan majątkowy są dla ideologji koła obojętne; potrzebni są tam tylko i wyłącznie ludzie pracy, to też znajdziemy w kołach i Polaków, i Białorusinów, i Litwinów, Rosjan, Żydów, Karaimów, Tatarów.

Jakież cele zakreśla sobie Związek Młodzieży Wiejskiej, a obecnie, po unifikacji Związek Młodej Wsi?

Mówi o tem wyraźnie par. 5 statutu Związku:

ZWIĄZEK:

a) buduje, organizuje i prowadzi domy ludowe świetlice, sale teatralne i gimnastyczne, boiska sportowe, przedsięwzięcia kinematograficzne, radjowe i t. p., tworzy Kasy Bratniej Pomocy;

b) pielęgnuje i wzbogaca kulturę ludową (literatura ludowa, przemysł ludowy, zdobnictwo, toasty, muzea, chóry, orkiestry i t. p.);

c) prowadzi przysposobienia rolnicze (poradnictwo w zakresie zdobywania wiedzy rolniczej, konkursy, wydawnictwa, wycieczki rolnicze, kursy i praktyki rolne i t. p.);

d) organizuje i prowadzi pracę wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego (gry, zawody sportowe i uzyskiwania odznak sprawności sportowej, gimnastyka, zakładanie boisk, szerzenie higjeny życia codziennego, zakładanie obozów organizowanie wycieczek i t. p.);

e) wychowuje gospodarczo i działa w tej dziedzinie ze szczególnem uwzględnieniem form spółdzielczych (obozy pracy, spółdzielnie pracy i t. p);

f) wydaje organ regjonalny oraz wydawnictwa i książki za zgodą Zarządu Głównego;

W. M.

(D. c. art. na str. 6-ej).

Wzdłuż i wszerz Polski

— **WILEŃSKIM RESTAURATOROM DO NAŚLADOWANIA.** Związek Restauratorów m. Grudziądza uchwalił na ostatniem zebraniu ufundować własnym sumptem jeden szybowiec, który zostanie podarowany kołu szybowcowemu w Grudziądzu.

Za przykładem Zw. Restauratorów pójdą inne zrzeszenia.

— NIEDOSZŁA EGZEKUCJA SKAZAŃCA. Na dzień 5 b. m. na godzinę 5 rano wyznaczono w Rzeszowie egzekucję Gabrjela Czechury, skazanego na karę śmierci przez sąd przysięgłych w Rzeszowie za zabójstwo naczelnika sądu grodzkiego w Tarnobrzegu. Stanisława Krzosa. P. Prezydent Rzplitej z prawa łaski nie skorzystał i wyrok miał być wykonany. Przed godz. 5 wszedł do sali skazańca ksiądz, który wyspowiadał Czechurę, a następnie kat. W tym momencie Czechura dostał nagłego wstrząsu nerwowego, połączonego z niedomaganiem sercowem. Wobec tego prokurator polecił zbadać Czechurę przez 2 lekarzy, którzy stwierdzili, że skazaniec jest obłożnie chory.

Po porozumieniu się z szefem prokuratury egzekucja została odroczona w myśl art. 566 K. P. K. na czas nieograniczony.

— 45 ZŁ. I 2 DNI ARESZTU ZA POSIADANIE NIEOSTEMPLOWANEJ ZAPALNICZKI. — Sąd Grodzki we Lwowie ostatnio rozpatrywał 15 spraw przeciwko posiadaczom nieostemplowanych zapalniczek. Wszyscy skazani zostali na grzywny po 45 złotych i na 2 dni aresztu.

Otwarcie wystawy polskiej sztuki gotyckiej



W ub. piątek w Instytucie Propagandy Sztuki Pan Prezydent Rzplitej dokonał otwarcia wystawy polskiej sztuki gotyckiej. Na zdjęciu Pan Prezydent Rzplitej podczas zwiedzania wystawy.

Związek Młodej Wsi

(Dokończenie art. ze str. 5-ej).

g) współdziała z instytucjami i organizacjami pokrewnemi, działającemi na wsi (organizacje rolnicze, oświatowe, spółdzielcze, samorządowe i t. p.);

h) występuje do władz wojewódzkich, państwowych, samorządowych, instytucyj społecznych w sprawach zrzeszonej w Związku młodzieży wiejskiej oraz organizuje Zjazdy;

i) opracowuje metody pracy, wskazania i pomoce naukowe, przestrzega czystości form organizacyjnych i zachowuje kierunek pracy.

Ogrom pracy, szeroki program którego żadna. dziedzina nie idzie jednak w zaniedbanie.

Zilustrują to najlepiej dane zaczerpnięte ze sprawozdania o działalności Związku w roku ub.

W roku 1934 Związek liczył 302 koła, a w nich **3676 członków** (2327 mężczyzn i 1349 kobiet), a w poszczególnych powiatach: brasławskim — 48 kół. dziśnieńskim — 42. mołodeczańskim — 9. oszmiańskim — 42, postawskim — 38. święciańskim — 70. wilejskim — 22 i wil. trockim — 31.

Wzrastające jednak z roku na rok trudności finansowe w kołach uniemożliwiały pogłębienie pracy równomiernie we wszystkich dziedzinach, tak iż jedynie **dział przysposobienia rolniczego wykazał większą rozbudowę.**

W akcji przysposobienia rolniczego zorganizowano 133 kursy, na które zgłosiło się 1456 osób w 268 zespołach. W pracy wytrwało do zbiorów 77 proc., do wystaw 57 proc. zgłoszonych, co stanowi od setek dość wysoki, który z roku na rok rośnie. Naogół pod względem wytrwania Związek stoi na pierwszem miejscu wśród innych organizacyj. prowadzących pracę przysposobienia rolniczego na terenie woj. wileńskiego.

Związek posiada **106 bibljoteczek z 8762 tomami**, prenumeruje 131 egz. różnych pism, zorganizował **kursy Staszica** (33) i wykłady agronomów (327). pogadanki. odczyty (1326). kursy przysposobienia rolniczego (109) i in.

W dziale kulturalno-oświatowym specjalnie zorganizowanej akcji w roku ub. nie prowadzono. Jedynie przy dojazdach techników przysposobienia rolniczego wygłaszano okolicznościowe pogadanki, względnie organizowano krótkie kursy. Pozatem zorganizowany był staraniem Rady wojewódzkiej Zw. Osadników trzymies. kurs społeczno-oświatowy który ukończyło 33 słuchaczy. Najsilniej przejawiała się działalność kół w **zdobywaniu środków na zakup książek**, kompletowanie bibljotek i prenumeratę pism. Mimo szczególnie ciężkich warunków materjalnych i braku dochodów sporą ilość członków należy do sekcyj teatralnych, przedstawienia jednak były urządzone rzadziej, niż w latach ubiegłych. Tam, gdzie Koła mogły korzystać ze świetlicy, urządzono **kursy dokształcające**, prowadzono chóry i organizowano wieczornice i obchody narodowe. Z wydatną pomocą przychodziło tu nauczycielstwo (122 osób), które chętnie współpracuje z kołami. Obecnie w Związku czynnych jest 141 sekcyj teatralnych (490 przedstawień). 66 chórów. 30 orkiestr. Koła mają radjoodbiorniki i 77 własnych świetlic. Dorobek imponujący który stale się zwiększa.

Wreszcie. Koła w ub. roku miały **10281,92 zł. obrotu**, saldo na rok następny — 2287,37 zł.

Tak się przedstawiają pobieżne działalność i postępy Związku. Praca na niektórych odcinkach idzie opornie, tak ze względu na trudności materjalne. jak i z powodu niedostatecznego zrozumienia idei Związku wśród elementów konserwatywnych, np. u starszego pokolenia (które jednak powoli zmienia się na korzyść Związku), albo u duchowieństwa. popierającego „Stowarzyszenie Ml. Polskiej", a niechętnem okiem patrzącego na usamodzielnianie się i rozwój młodej wsi.

W przyszłym roku, według planu, zakreślonego na zjeździe przez p. Dracza. Związek będzie miał szczególnie dużo do odrobienia. **Planowość pracy przedewszystkiem.** Cel, do którego Związek ma dążyć, jest jasno określony w statucie. Należy go dokładne przemyśleć, uświadomić całokształt pracy, nie angażując się zbytnio w jednej dziedzinie z krzywdą dla innych. Trzeba więc uporządkować organizację, skupiać intensywniejszych działaczy, doprowadzić do ładu oddziały powiatowe. Przysposobienie rolnicze jest nadmiernie rozbudowane. brak jednak i tu głębszych gruntownych wiadomości o całokształcie rolnictwa i jego możliwościach. A więc uczyć się i jeszcze raz uczyć. **Rok przyszły powinien być rokiem nauki pod hasłem: „Wszyscy do książek!"**

A jednocześnie trzeba intensywnie ruch spółdzielczy, poznać go, wciągnąć do pracy najknajwięcej osób i iść naprzód — i rok po roku doskonalić się.

Plan pracy wywołał żywą aprobatę zgromadzenia. Patrząc na zapalone twarze, czuło się, że młodzież plan ten bierze gorąco do serca i — wykona go.

Rzadką jednomyślnością, bez jednego głosu sprzeciwu, zapadały wszystkie uchwały. Jednomyślnie też wybrano i władze związku w następującym składzie:

Członkowie Zarządu: Krzysztofek Emanuel, Paniak Jan, Bar Ludwik. Świackiewicz Antoni, Dracz Jan, Kacieszczenkow Jerzy, Kuryłło Mieczysław, Matarewicz Antoni, Dziewięcki Józef. Marcinkiewicz Józef, Stołmacg Antoni, Kordowicz Wiktor, Kamiński Władysław. Woszczak Józef.

Zastępcy członków Zarządu: Mackiewicz Jan. Ginko Piotr, Bohenkówna Felicja.

Komisja Rewizyjna: Ditz. Żywiecki Edward. Szaniawski Stanisław, Sajdak Franciszek, Zankiewicz Aleksy.

Sąd Koleżeński: Krzysztofek Emanuel Bar Ludwik, Paniak Jan, Machowiecki Zygmunt. Kamińska Sabina, Śledziński Jan.

Obrady dobiegły końca. Pod wysokiem sklepieniem zabrzmiały słowa wymowne Związku Młodej Wsi:

Trzeba z żywymi naprzód iść.
Po życie sięgać nowe...

W. M.

*

W sprawozdaniu ze Zjazdu Młodzieży Wsi, zamieszczonem wczoraj, zostały opuszczone dwa nazwiska osób, które razem z innymi byli gośćmi honorowymi Zjazdu, a mianowicie: przedstawiciel Kuratorjum Szkolnego nacz. **Czystowski** i reprezentant Związku Młodzieży ziemi Nowogródzkiej, poseł **Maiski.**

Życie kształci dzieci

Rzeźnia w roli „wychowawczyni"

Nie wiem czy kto z państwa widział taki obrazek z życia. Na balkonie. wychodzącym na ogród. stoi gromada dzieci. Jeden z chłopców trzyma w rękach małego kociaka. W pewnym momencie przy ogólnem zainteresowaniu małych widzów podrzuca go do góry tak, aby kociak opadł następnie grzbietem w dół.

Kilka rozpalonych par oczu dziecięcych śledzi uważnie rozpaczliwe podrygi kociaka w powietrzu.

— Stanie na nogi, czy nie stanie? — oto pytanie.

Kilka chwil napięcia i kociak wrzyna się łapami w miękką ziemię ogrodową.

— Na łapy, na łapy — a to sprytna bestja!— wołają chłopcy.

— Tyś go źle rzucił — oświadcza jedna z „pociech". Kotek wędruje na balkon. Doświadczenie powtarza się.

Dzieci bawią się.

Jest to zresztą zabawa dość niewinna. Jeden kotek. Czy świat zawali się, gdy jeden kotek zdechnie?

Oto naprzykład widowisko bardziej krwawe. Rzeźnia miejska ma od strony ulicy duży płot. przy którym zarzynają i podsmalają na wolnym ogniu tuczone wieprzaki. Proceder bicia tych zwierząt składa się z dwóch faz: uderzenia młotem po głowie i zoperowania gardła nożem. Widowisko niezbyt przyjemne.

Płot rzeźni ma liczne dziury. W momencie bicia zwierząt tkwią przy tych dziurach gromady dzieciaków. Z wprawą rozróżniają dobry cios młota i zgrabny ruch noża. Dzieci te chodzą do szkoły powszechnej. Niewątpliwie uczą je tam rzeczy szlachetnych. Nie zabijania zwierząt. Brak ten uzupełnia rzeźnia miejska... bezinteresownie.

Pisaliśmy już o tem, lecz nikt na to nie zwrócił uwagi. Dlaczego? Istnieje przecież tyle organizacyj społecznych, mających za naczelne i wyłączne zadanie — opiekę nad dziećmi. **(w)**

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

Charakter najbliższych Targów Futrzarskich

W związku z organizowanemi Międzynarodowemi Targami Futrzarskiemi otrzymujemy z miarodajnego źródła garść następujących informacyj:

Instytucja Targów Futrzarskich jest instytucją nową, bo dopiero po raz pierwszy w Polsce miały miejsce w roku zeszłym pod nazwą „I-sze Ogólnopolskie Targi Futrzarskie w Wilnie". a obecnie w roku bieżącym po raz drugi już o zwiększonym zasięgu, pod nazwą „Międzynarodowe Targi Futrzarskie" z siedzibą również w Wilnie.

Do obrania Wilna za centrum tak poważnego handlu, jakim jest handel futrami skłoniło Komitet Targów Północnych szereg okoliczności, z których za najważniejsze można uznać przedewszystkiem dawne tradycje Wilna, słynącego z handlu futrami, sięgające czasów przedrozbiorowych, dalej wieloletnie pośrednictwo Wilna w handlu futrami między Rosją a Europą zachodnią, wkońcu pewne wyjątkowo sprzyjające okoliczności natury konjunkturalnej chwili bieżącej, które złożyły się na to, że organizacja targów futrzarskich w Polsce z siedzibą w Wilnie stała się aktualną i gospodarczo w zupełności uzasadnioną.

Jakież znaczenie mają w tej dziedzinie handlu targi futrzarskie dla Polski? Dzięki targom futrzarskim umożliwia się zmobilizowanie i ujęcie w pewne ramy importu surowych skór zagranicznych i eksportu skór surowych krajowych, wartość których sięga rocznie kilkudziesięciu miljonów złotych. Pozatem, posiadanie centrum handlu futrami w Polsce usuwa dotychczasową konieczność wyjazdu zainteresowanych firm zagranicę i odwrotnie — stwarza możność przyjazdu firm zagranicznych do Polski, w celu dokonywania u nas tranzakcyj, co w dziedzinie walutowej znajduje swój korzystny dla Polski odpowiednik. Pozatem nie ulega żadnej wątpliwości, że tam, gdzie powstaje handel surowcami, tam powstają również fabryki kuśnierskie i farbiarnie futer, co w dziedzinie przemysłu rodzimego ma duże znaczenie rozwojowe. Wkońcu targi futrzarskie dają kupcom—detalistom możność nabywania futer w nader sprzyjających warunkach t. j. przy możliwości wejścia w kontakt ze wszystkimi hurtownikami Polski i kupcami zagranicznymi. zaś hurtownikom dają targi możność nawiązania kontaktu z detalistami całego kraju.

Jeżeliby chodziłoby o opinję sfer zainteresowanych o targach, to należy uznać za miarodajną opinję I-go Ogólnopolskiego Zjazdu Kupców i Przemysłowców Branży Futrzarskiej i Kuśnierzy, który uznała targi futrzarskie w Wilnie za celowe, gospodarczo uzasadnione i godne poparcia sfer zainteresowanych.

Akcja organizacji Targów tegorocznych jest w pełnym toku. Zgłoszenia o uczestnictwo w targach napływają codziennie i w danej chwili niemal wszystkie sale są wydzierżawione lub zamówione. Udział biorą hurtownicy, importerzy i eksporterzy, którzy zjadą na targi ze skórami surowemi i wyprawionemi za granicznemi i krajowemi.

Organizacja targów futrzarskich znajduje zupełne uznanie i poparcie sfer rządowych. jak również natrafia wśród sfer i organizacyj zainteresowanych na bardzo życzliwą współpracę.

Wkońcu podkreślić należy, że obecne targi futrzarskie mają charakter ściśle hurtowy i będą dostępne tylko dla kupców, a nie dla prywatnych odbiorców - użytkowników.

Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie rozpoczną się dnia 12 czerwca i potrwają do 27 czerwca. Adres Wilno, Ogród po-Bernardyński.

Skok przez przeszkodę — ale bez konia



Niefortunny skok przez przeszkodę jaki się zdarzył podczas ostatnich wyścigów w Anglji.

Znowu 9 miljonów zł. zamrożonych w Niemczech

Zawarta 11 października umowa kompensacyjna z Niemcami przewidywała obustronną wymianę towarową w granicach 22 miljonów złotych w przeciągu pierwszych 5-ciu miesięcy **Polska wywiozła do Niemiec towarów na 11 miljonów, przywiozła zaś stamtąd zaledwie na 2 miljony zł.** Ponieważ wypłata wzajemna odbywa się w zależności od kształtowania się importu i eksportu, Niemcy **zalegają obecnie eksporterom polskim sumę 9 miljonów złotych**, z tego na spirytus przypada suma 4 miljonów zł., **gęsi 3.500.000 zł. i na masło 2.500.000 zł.** (es)

KURJER RADJOWY

Wacław Sieroszewski do pisarzy polskich

Na konferencji radjowej w sprawie słuchawisk, p. Prezes Akademji Literatury, Wacław Sieroszewski wygłosił przemówienie, które w całości podajemy

Proszę Panów!

Zwrócę główny nacisk na djalog jako na tę oś najważniejszą, najgłówniejszą, jako na ten instrument najcenniejszy w sztuce radjowej. Otóż djalog wogole w Polsce jest słaby. Jest w nim dużo gadulstwa, dużo niepotrzebnych słów, dużo lamentów. Wszystkie te rzeczy w radjo rażą szczególnie i muszą być odrzucone. Musimy przystąpić do stworzenia djalogu zwartego, jędrnego, pełnego dźwięków, barw i rozmaitości. To nie jest łatwa rzecz ale ten dorobek radjowy którego wymaga od nas mikrofon już przez to, że słuchany jest przez setki, powiedzmy dziesiątki tysięcy ludzi, już przez to wpłynie na rozwój języka polskiego nawet myśli polskiej, a nawet zdolności określania tych myśli w pewne filozoficzne systematy. W zwartym, skondensowanym djalogu musi się mieścić to, co się przeżywa. Musimy się starać dać w djalogu dobitny wyraz tego. Dając wyraz takiej stanowczości naszym przeżyciom psychologicznym, my im samym dajemy jednocześnie moc i stanowczość, które graniczą z czynem. Tego nam brak. My jesteśmy narodem słowiańskim, a narody słowiańskie mają skłonność do mglistości. Tymczasem życie wymaga od nas stanowczości w uczuciach, postanowieniach i t. d. Radjo idzie po tej linji przez swój kierunek artystyczny i techniczny. Nie wnosi ono tych wszystkich **rzeczy, które nie wstrząsają** słuchaczem, dlatego zrozumiecie Panowie, że niezmiernie ważną rzeczą jest dzisiaj przystąpić do pracy nad stworzeniem nowej frazeologji, nowej mowy, nowego djalogu polskiego. Idzie o to, aby jak największa ilość powołanych ludzi: artystów, literatów, muzyków przystąpiła do realizacji tego zadania. Słyszeliśmy tu djalog, cudownie wypowiedziany przez znakomitego aktora Jaracza i jego partnera oraz powtórzenie tego djalogu na aparaturze. Zdajemy sobie sprawę, jakie znaczenie ma dzwięk. Potęguje się on w radjo, jeżeli jeszcze przejdzie przez te techniczne urządzenia, które są radjem sprzężone. Ta propaganda mowy polskiej ma jednocześnie znaczenie socjalne i polityczne, bo przez to stajemy się zdolniejsi do żywszych odczuwań, a przez żywsze odczuwanie — do większego samostanowienia i czynu.

Wychowawcze znaczenie radja potęguje się przez nową formę obcowania z ludźmi. Utrwalany na taśmie głos, dźwięk, djalog zwarty, powtórzony o ile będzie wzorowy wielekroć razy, będzie uniwersytetem mowy polskiej której się domagamy.

Wezwaliśmy tu pp. literatów, poetów, działaczy radjowych, muzyków, aktorów, mistrzów słowa wszelkiego rodzaju, aby naradzili się i powiedzieli, w jaki sposób tych rzeczy dokonać. W jaki sposób ten djalog polski zrobić radjofoniczny, a przez radjofoniczność zrobić go młotem, któryby wykuwał całe polskie społeczności. Tak przygotowane djalogi sztuki radjowej będą służyły nam jako własny ten wpływ, który jest bezwarunkowo celem każdego istnienia. Przecież każdy człowiek istnieje o tyle, o ile zmusza bliźnich wczuć się w to, co on czuje, o ile zmusza myśleć tak jak on myśli lub myśleć inaczej. Dlatego wzywamy i prosimy Panów, by obecnie, względnie po rozejściu się, czy też kiedykolwiek zechcieli zastanowić się nad tem, co przyniesie radjo w dalszej swej pracy. Zaznaczam że krytyka już zaczyna zwracać uwagę na radjo. Pojawiają się wzmianki i t. p. Wszystko to świadczy, że zbiorowa praca nad tym nowym instrumentem socjalnym, jakim jest radjo, zaczęła się. Prosimy Panów aby wzięli do serca te sprawy i pomogli nam w zorganizowaniu ich w stopniu doskonałym, na poziomie najwyższym, abyśmy mogli artystycznie, filozoficznie i społecznie ten odcinek pracy obsłużyć jak najlepiej.

Mówię tylko o djalogu, ale radjo ma za przedmiot audycyj wiele innych działów literackich wiele innych form, o których nie wspomniałem. Rzecz prosta wchodzi tu i poezja, a nawet film dźwiękowy, którego próby nieudały się nam w radjo. Mimo to film ten będzie przedmiotem dalszych eksperymentów, bo radjo musi podążać za temi wymaganiami. Umiejętność słuchania radja wzrasta z każdym dniem. Słuchacze uczą się myśleć, mówić, rozumieć, inaczej niż do tej pory rozumieli. Przypuszczam, że Biuro Studjów obejmie szerokie kręgi wszystkich słuchaczy i da nam obraz tego, jakie zmiany dokonują się w tym słuchaczu i w ten sposób otrzymamy wskazówki, jak nasycić tego wiecznie głodnego słuchacza nowemi dźwiękami. Te myśli nie dotyczą wyłącznie djalogu, ale również i wiele innych form audycyj, o których obecnie nie będę mówił.

Cykl: „Pięć wieków muzyki kameralnej" w Polskiem Radjo

Pod tym wiele obiecującym tytułem rozpoczyna rozgłośnia warszawska, dnia 16 bm. o godzinie 17.15 cykl transmisyj z Warszawskiego konserwatorjum, poświęconych muzyce kameralnej. Muzyka kameralna, czyli przeznaczona na mały zespół instrumentów, na intymny dźwięk, który dobrze mieściłby się w małej przestrzeni, w małej sali, lub prywatnym pokoju stanowi jeden z najszlachetniejszych rodzajów muzyki. Obliczona na równomierne uczestnictwo wszystkich, choć niewielu instrumentów, wyklucza tem samem pierwiastek czysto wirtuozowski, solistyczny, popisowy a przeznaczony jest dla samego muzykowania, dla radowania się z samej czystej muzyki. To też od tego czasu kiedy pielęgnowanie muzyki przeszło oficjalnie z kościoła w koła świeckie, prywatne, t. zn. od czasu Renaissanceu znajduje muzyka kameralna szczególne uznanie. Hr. Castiglione w słynnej swej książce z 16-go wieku „Il Corteggiano", tłumaczonej niedługo potem na język polski przez Ł. Górnickiego, p. t. „Dworzanin Polski" w tym klasycznym podręczniku dobrego tonu i towarzyskiej kultury, uważa, że muzyka kameralna, wykonywana przez zespół kilku osób, stanowi najszlachetniejszą formę muzykowanie.

Audycja radjowa rozpocznie cykl ten od pierwszej połowy wieku 18-go od utworów kompozytorów francuskich i niemieckich. Będą to pełne uroku i francuskiej elegancji dzieła F. Cuperina, zawsze przejrzyste w budowie jasne i przyjemne, nieraz o charakterze programowym, oddające w dźwięku znakomicie literacki sens danego utworu. Będzie też sonata polska, o polskich rytmach tanecznych Niemca — Telemenna, wreszcie nadzwyczaj interesująca pieśń Conrada Paumana, organisty niemieckiego 15-go stulecia. Wykonawcami tego pierwszego koncertu będą: Janina Wysocka-Oklecka (klawesyn), Tadeusz Ochlewski (skrzypce) i Mieczysław Szalewski (altówka).

Następne audycje z cyklu pokażą jak ten sam rodzaj muzyki podlegał najrozmaitszym zmianom jak, stosownie do ducha czasu, zmieniał formę i treść; tem samem będzie cykl ten znakomitym skrótem całości rozwoju historycznego muzyki.

Cykl odczytów radjowych o Konstytucji

W związku z uchwaleniem nowej konstytucji, Dyrekcja Polskiego Radja zwróciła się do jednego z twórców tej konstytucji a zarazem znakomitego znawcy prawa konstytucyjnego wogóle, do p. wicemarszałka Sejmu Stanisława Cara, z prośbą o wygłoszenie przed mikrofonem cyklu odczytów na ten temat. P. wicemarszałek Car wygłosi swój pierwszy odczyt dnia 9-go kwietnia na temat naprawy ustroju Rzeczypospolitej. W następnym odczycie, który odbędzie się dn. 11 bm. o godz. 19.50 p. Car będzie mówił o ideach przewodnich nowej Konstytucji. Trzeci odczyt z tego cyklu, który będzie wygłoszony dnia 13 kwietnia, omówi rolę Prezydenta i Rządu w nowej konstytucji, czwarty zaś i ostatni, dnia 16 kwietnia, zajmie się rolą Sejmu i Senatu. Wszystkie odczyty wygłaszane będą o godz. 19.50.

Dzięki temu cyklowi odczytów słuchacze radja zaznajomią się z całą nową konstytucją w interpretacji jednego z twórców tej zasadniczej dla przyszłości Polski ustawy.

Ciekawe audycje rolnicze

Słuchajmy audycji o lnie

Od paru lat rolnictwo prowadzi walkę o samowystarczalność włókienniczą kraju; chodzi, o zastąpienie sprowadzanych krajowem włóknem lnianem, konopnem i wełną. Walka prowadzona jest na dwóch odcinkach — z jednej strony rolnictwo zabiega o ochronę celną krajowej produkcji włókna i o zastąpienie surowca zagranicznego krajowym, z drugiej strony rozszerza się uprawę lnu i konopi i dąży się do polepszenia jakości wyprodukowanego włókna. W tych warunkach przejawia się wśród rolników coraz żywsze zainteresowanie lnem, tak że do jego uprawy przystępują nieraz rolnicy bez podstawowych wiadomości. To też jak najszersze omawianie zasad uprawy lnu jest niezmiernie ważne. Polskie radjo, którego pogadanki docierają do dziesiątków tysięcy rolników, co jakiś czas nadaje krótkie wiadomości o krajowych surowcach włókienniczych. W najbliższą niedziele 14 b. m. o godzinie 15.00 radjosłuchacze rolnicy usłyszą nieco dłuższą, ciekawą pogadankę inż. Kaz. Pietraszkiewicza w związku z nadchodzącym okresem wiosennym „O uprawie lnu". W walce o polski len przoduje Wilno, siedziba T-wa Lniarskiego, radjowa pogadanka o lnie nadana będzie również z Wilna.

Audycje wileńskie

(ŻYWE SŁOWO I MUZYKA od 1 do 7 kwietnia).

Primaaprilisowe kawały należą już do przeszłości. Stwierdziła to jednogłośnie prasa, potwierdziło to również radjo. Dzień pierwszy kwietnia minął bez echa większego figla albo dowcipu.

Wtorkowe słuchowisko dla dzieci szło po linji tego spostrzeżenia.

Morał obrazka — dość z figlami primaaprilisowemi — był jasny, ale może zbyt naiwnie przeprowadzony. Wymaga tego zresztą audytorjum najmniejszych słuchaczy dla których to słuchowisko było przeznaczone.

Co innego znów, w obserwacji bardziej uderzającego, to wzrost pewnej sztywności wykonawców. Mały teatrzyk Cioci Hali, potrafił tworzyć dawniej miły nastrój, niespotykany w innych prezentacjach tego rodzaju. Panowała tam wszechwładnie swoboda, odruch spontaniczny, nie narzucająca się lekkość reżyserji. Tym razem (może to wskutek zmiany „aktorów") ślady tego były ledwo wyczuwalne. Dzieci były nieszczere, wpadały sobie zbyt szybko w słowa, spieszyły się, nie zmieniały głosów.

W tem świetle miła była „Barcarola" Mendelsohna odegrana szczerze, wyuczona starannie, nawet z mimowolnemi usterkami, które stanowiły taką odskocznię od „dobrej reżyserji", od tego ciągłego „impeccable" radjowego.

Tak samo niedzielny reportaż z domu ociemniałych. Jasne, że to żaden „extratelegram" ani dodatek nadzwyczajny, gdzie punkt ciężkości spoczywa na refleksie, na spostrzegawczości reportera. Jest to zwykły reportaż statyczny i jako taki zawierać winien pewne atrakcje dźwiękowe. Ponieważ temat nie nasuwał naturalnych efektów wstawiono je: deklamację, chór, grę na **skrzypcach, każde z oddzielna** niezłe. Wszystko pięknie reporterka, w swej postawie nienaganna, ale w odpowiedziach raził niepotrzebny patos.

A może to jednak prawda (paradoksalna pozornie), że najlepszym tematem reportażu radjowego jest środowisko ruchowe. (W Niemczech urządzono reportaż z przedstawienia baletowego, podobno udany). Bo transmisje zawodów sportowych wyraźnie to podkreślają. I dlatego może niedzielna audycja próbna (bachanalja sportu) posiadała tak wiele ciekawych, dobrze wykorzystanych momentów. (Wrażenie niepełności tego radjo-montażu, powodował różny poziom elastyczności językowej poszczególnych sprawozdawców. Ale to sprawa do rozwinięcia w dalszych próbach na tem polu). Amatorzy sportu, no i emocji, opowiedzą się za kontynuacją tych prób.

Ale wróćmy do studja. Bo tym razem „Wieczór Mickiewiczowski" nadano już stamtąd. A więc zupełny rozbrat z audytorjum bezpośredniem? — Słusznie. Raz nareszcie zdecydowano o charakterze audycji, która, zwłaszcza ostatnio, oscylowała między widzami a słuchaczami. Temwięcej, że inscenizacja projektu Bujnickiego jest wybitnie radjofoniczna. Jak widać więc, środa mickiewiczowska zaczyna zmieniać się w radjowy teatr wyobraźni. Autor zaś (albo prelegent) ogranicza się do roli komentatora poszczególnych scen, wypełniając przytem luki o charakterze optycznym.

Odwrotną stroną medalu w tej redukcji roli prelegenta, jest obawa, że istota zagadnienia tych wieczorów odsunie się na plan dalszy, albo wogóle zaniknie.

Scenki, któreśmy słyszeli, były naogół dobrze zrobione, przemawiały swą szczerością, prawdą, były przekonywujące; nie można im odmówić pewnej zdolności wywoływania dalekich reminiscencyj. Może to nawet, dla przyjaciół Mickiewicza, była porcja wzruszeń, nawet „końska" —dla nas jednak nie. Szukaliśmy spraw ważniejszych, które w powodzi małych efektów i wielkiej staranności reżyserji — zaginęły.

Wyraźną linję i charakter posiadała niedzielna audycja dla wszystkich. Składała się z dwu różnych elementów, przecinających się i rozbieżnych, każdy jednak posiadał sobie właściwe walory.

W części słownej była to pogadanka popularno-naukowa bardzo interesująca, jasna i prosta (jeśli prostemi nazwać można zagadnienia z astronomją związane). Jasny i miły głos prelegenta uprzyjemniał słuchanie jego wywodów. Antraktowa muzyka (chór i orkiestra) posiadała bardzo wiele cech charakterystycznych, różniących ją od muzyki miejskiej. Zaobserwować dał się ten potencjał śpiewaczy, nie zaprawiony znajomością harmonji, instrumentacji i innych kanonów muzycznych. Talent samorodny miał pole do popisu w kilku piosenkach, o szczególnym folklorze. Mimo, że jako całość niejednolita, audycja ta należy do udanych.

Humor radjowy nie pokazał swego oblicza. Bo to, co ogladaliśmy we środę jest conajmniej anemiczne. **Wyprane z niesamowitości** nie pozostawiło żadnego wrażenia. Recytatorka Górska, wysilała się, nie bez sukcesu, by zgalwanizować tego truposza (jak wszystko wnioskować każe — Gałczyńskiego roboty).

Poza szeregiem często dobrych i ciekawych feljetonów (literackiego, teatralnego, technicznego i in) usłyszeliśmy znów miły głos Wandy Boye redaktorki kroniki kulturalnej. Z całej tej rewji poprzednich kronikarzy, wybija się ona o klasę.

Nie zaszczędzono słuchaczom produkcyj muzycznych, posypały się w ub. tygodniu, jak z rogu obfitości. Mieliśmy więc recital, koncerty orkiestr, kameralnej, dętej, maidolinistów, nie brakło i transmisji opery.

Zacznijmy od recitalu fortepjanowego Cecylji Krewer. Uderza nas, conajmniej dziwny układ programu. Po Bach-Busonim, słyszymy Nokturn Liszta, poczem awangardzistę Maciejewskiego i na koniec Różyckiego. Czyżby pianistka kierowała się pochodzeniem, alfabetem albo wiekiem i pozycją kompozytora w historji? W wykonaniu, mimo ogólnej perfekcji technicznej i sprawności dość często rażące kontrasty pedałowe. Ton fortepianu zmienia się, niekiedy nawet udatnie.

Lifan wybrał na swój recital aż dwa ronda i w tem jego słabość. Bo właśnie technika jest jego piętą achillesową, a utwory te wymagają odtwórców wysokiej klasy, by zrobić wrażenie. Dlatego „Allegretto" Schubert —Cassado wypadło tonalnie i technicznie najlepiej.

Orkiestra kameralna przedstawiła się dwukrotnie w lekkim repertuarze. Niedzielny „digestif" koncertowy wcale niezły. Charakter i styl odegranych utworów był utrafiony z umiarem.

Koncert orkiestry wojskowej — to wcale niezłe odświeżenie kameralnej atmosfery studja silniejszym strumieniem powietrza z trąb. Zupełnie poprawny.

Inny znów rodzaj — to orkiestra mandolinistów. Niemożna im odmówić pewnego wdzięku w wykonanych utworach a już conajmniej sprawności. Poco jednak ten Brahms w programie?

Pocieszającym objawem jest zainteresowanie dla jazzu poważnych muzyków. Do uwag Szeligowskiego nie można dodać nic poza życzeniem, by jakaś dyskusja się rozwinęła z tego. Analiza tej muzyki ma zwłaszcza dla radja wielkie znaczenie, może bowiem wprowadzić trochę zdrowego powietrza w przestarzałą atmosferę przestarzałej instumentacji. Płyty — najlepsze okazy, omówienie ich — równoważne muzyce.

Utrafiła w odpowiedni ton Ławęska w omawianiu muzyki północy. Może to być wzorzec, do którego winny zbliżać się pozostałe pogadanki dla młodzieży.

Wspaniałą audycją była transmisja „Fausta" z Medjolanu. Szereg doskonałych głosów, dobre chóry, — orkiestra — dały nam całość dźwiękową niecodzienną. Zaznaczyć należy staranność w doborze wstawek podczas przerw. Słyszeliśmy więc omówienie sprawy tworzywa literackiego „Fausta" i stosunku do niego opery przez dyr. Hulewicza, poczem znów recytacje z przekładu „Fausta". Widać teraz dbałość o jednolitość tonacji takiej audycji, godną uznania.

Riky.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Właściwa droga finansowania inwestycyj

Nowoczesne formy gospodarcze tem m. in. różnią się od poprzednich, że opierają się i posługują kredytem. **Współczesne gospodarstwo nazwać można więc gospodarstwem kredytowem**, w odróżnieniu od gospodarstwa pieniężnego lub domowego, istniejących w ubiegłych stuleciach. Posługiwanie się kredytem w nowoczesnej gospodarce jest wykorzystaniem nowoczesnej techniki gospodarczej. Państwo, któreby nie korzystało z tej techniki, nie mogłoby należeć do gospodarstw nowoczesnych. Tkwiłoby ono w epoce gospodarstwa pieniężnego czy domowego. To też w dzisiejszym ustroju ekonomicznym niema gospodarstwa, nie ma państwa, któreby nie posługiwało się kredytem.

Zachodzi jednak pytanie — **dlaczego nowoczesna gospodarka państwowa często korzysta z kredytu?**

Bieżące dochody państwa nie wystarczają na pokrywanie wielkich wydatków, związanych z rozbudową urządzeń cywilizacyjnych ogólnokrajowych takich, jak drogi, koleje, mosty, regulacja rzek, elektryfikacja i gazyfikacja kraju, bądź lokalnych, jak kanalizacja, wodociągi, elektrownie, rzeźnie, targowiska, szkoły i t. p. Urządzenia te podnoszą poziom kultury i stopień zdrowotnych warunków życia społeczeństwa, ułatwiając rozwój społeczny i gospodarczy. Tego rodzaju inwestycje przynoszą w pełni korzyści z nich płynące dopiero po pewnym dłuższym okresie swego istnienia. Z owoców nowych inwestycyj korzystają przeważnie dopiero następne pokolenia. Słuszne jest więc, aby **ciężar wydatków, ponies**ionych na **te inwestycje, rozłożyć na kilka pokoleń**, a więc na dłuższy okres czasu. Temu celowi służy właśnie publiczny kredyt długoterminowy.

Jeśli warunki tego kredytu nie są dla gospodarki państwa zbyt uciążliwe, może ono z dość dużą łatwością spłacić swój dług, gdyż dzięki stworzeniu podstawowych warunków dla rozwoju gospodarczego kraju — państwo ciągnie w następnych latach zwiększone zyski ze wzmożonego tętna życia gospodarczego, obracając część ich na amortyzację długu i procenty. Zwłaszcza duże korzyści przynoszą inwestycje rentowne, dzięki czemu szybko same amortyzują się i w następstwie przynoszą czysty zysk, zwiększając dochód społeczny. Do takich inwestycyj należą przedewszystkiem wodociągi i kanalizacje, koleje, elektrownie i rzeźnie i t. d. Drogi bite, mosty, drogi wodne — przynoszą korzyści pośrednie, gdyż ułatwiają zwiększenie tempa życia gospodarczego kraju, co wzmaga ogólny dobrobyt społeczny. Wreszcie inwestycje takie jak regulacja rzek, zabezpieczająca przed powodzią, chroni przed stratami, a meljoracje rolne, podnosząc wydajność ziemi i poprawiając jakość płodów, szybko tą drogą bogacą kraj.

Sfinansowanie więc tego rodzaju robót z środków kredytowych jest operacją nietylko normalną, ale i pożyteczną. Zauważyć także należy, że w wielu wypadkach jest to jedyna droga do podniesienia stanu gospodarczego kraju. Obranie tej drogi jest nawet dla państwa konieczne jeśli nie chce dać wyprzedzić się w rozbudowie urządzeń technicznych i cywilizacyjnych, a zatem w rozwoju gospodarczym innym państwom, wykorzystującym kredyt na cele inwestycyjne.

W tem położeniu znajduje się zwłaszcza Polska, która nietylko musi kroczyć wraz z postępem zachodzącym na zachodzie, ale i **odrabiać zaległości** z okresu niewoli. Potrzeby inwestycyjne Polski są tak wielkie, że rozwiązanie ich bez użycia kredytu jest wprost niemożliwe. Zwłaszcza obecnie trudno jest wymagać od państwa, aby pokrywało zwiększone wydatki inwestycyjne ze skurczonych na skutek kryzysu dochodów. Jeśli gospodarka państwowa w Polsce potrafiła zahamować spadek tych dochodów i stworzyła warunki dla ich wzrostu — to jest to jej wielki sukces.

Obecnie wobec ustabilizowanej sytuacji gospodarczej Polski nakazem rozumu jest przystąpić do **budowy takich urządzeń, któreby ułatwiły rozwój gospodarczy kraju.** Korzyści z takiego postępowania są dwojakie: doraźne i dalsze.

Roboty inwestycyjne wpływają na doraźne zwiększenie się zatrudnienia w kraju, dają pracę i zarobek masie bezrobotnych, wpływając na ożywienie w przemysłach związanych z budownictwem. A to jest, jak na obecną fazę życia gospodarczego, bardzo dużo, gdyż **przywrócenie konsumcji mas bezrobotnych** zwiększa pojemność rynku wewnętrznego i wzmaga obroty wewnętrzne, a o to nam najbardziej właśnie chodzi. Zwiększenie bowiem obrotów wewnętrznych przynosi dochód handlowi i produkcji, ułatwia zbyt artykułów rolnych. Ożywienie produkcji i zbytu w tych gałęziach gospodarczych wpływa — w dalszych konsekwencjach — na wzrost dochodów skarbowych, poprawia sytuację budżetu państwowego i powoli przywraca normalną wymianę gospodarczą w organiźmie krajowym.

Oczywiście zabieg zaciągnięcia kredytu wewnętrznego na inwestycje **liczyć musi się z istniejącemi możliwościami finansowemi kraju**. Zbyt wielkie inwestycje, pochłaniające nieproporcjonalnie dużo do siły rynku kapitały, mogą łatwo stać się źródłem wstrząsów, głównie w dziedzinie gospodarki finansowej. **Ta okoliczność wzięta została pod uwagę przez Rząd przy wypuszczeniu 3%-ej Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.** Rząd wypuścił pożyczkę na cele inwestycyjne w granicach do 150 miljonów złotych, gdyż taka suma całkowicie mieści się w ramach możliwości finansowych kraju.

Sytuacja finansowa Polski jest obecnie całkowicie pomyślna. Utrwalony na mocnych podstawach stałości pieniądz, ułatwił gromadzenie się oszczędności. Z drugiej strony — wyrównywanie dysproporcyj w naszem życiu gospodarczem, uwolniło pewną część kapitałów, które obecnie nie są zatrudnione. Przywrócenie tych kapitałów życiu gospodarczemu, pomnoży jego obieg, co musi odbić się dodatnio na całokształcie stosunków gospodarczych państwa i stanie materjalnym obywateli.

Dlatego też nietylko obowiązkiem obywatelskim ale i **dobrze zrozumianym interesem własnym jest lokować swe wolne kapitały w obligacjach pożyczki inwestycyjnej,** zwłaszcza, że obok tych gospodarczych korzyści, posiadanie tych obligacyj daje duże szanse wygrania wysokich premij, co w obecnych czasach jest momentem bardzo atrakcyjnym.

Scalenie podatku obrotowego

Ministerstwo Skarbu prowadzi badania, zmierzające do przeprowadzenia **scalenia podatku przemysłowego od obrotu** w branży kolonjalnej, skórzanej, żelazno - metalurgicznej, włókienniczej, papierniczo - piśmiennej i szklano - porcelanowej.

Największe trudności napotyka scalenie w dziedzinie branży spożywczej.

Dotychczas mimo prób podjętych w tej mierze nie udało się ustalić zasad, według jakich możnaby scalić podatek, przypadający od przetworów rolnych, **stanowiących poważny odsetek obrotu handlu spożywczego.**

Narazie jest aktualna sprawa **scalenia podatku dla artykułów kolonjalnych** i wogóle nie wyrabianych w kraju, wskutek czego **opodatkowanie ich jednolicie mogłoby nastąpić łącznie z odprawą celną.** (es)

Wkłady Oszczędnościowe w P.K.O. w marcu 1935 r.

W miesiącu marcu wkłady oszczędnościowe, jak również i liczba oszczędzających wykazują dalszy bardzo poważny wzrost.

Wkłady oszczędnoścowe wzrosły o 7.224.003 zł., osiągając na dzień 31 marca 1935 r. stan 662.704.385 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu marca b. r. P. K. O. wydała 41.846 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31.III 1935 r. 1.589.085 książeczek.

Punkty rozpłodowe w r. 1935 na terenie wojew. wileńskiego

Zarząd Państwowego Stada Ogierów w Janowie Podlaskim dokonał w roku bieżącym stacjonowania ogierów ze stadniny w Janowie Podlaskim na poszczególnych punktach rozpłodowych w wojew. wileńskiem. Są to ogiery przeważnie rasy szwedzkiej i pół-krwi angielskiej, poza tem czystej krwi arabskiej, fjordzkiej, pół-krwi angl.-arab. i pełnej krwi angiels.

Ogiery stacjonowane są w następujących miejscowościach (w nawiasach podane jest nazwisko utrzymującego ogiery):

Pow. brasławski: Belmont (administracja dóbr), Leonpol (St. Łopaciński), Opsa (Szkoła rolnicza) i Widze Łowczyńskie (Wł. Mineyko);

Pow. dziśnieński: Horodziec (administracja dóbr) i Ist (P. Gajewski);

Pow. mołodeczański: Bienica (administracja dóbr) i Kasperowszczyzna (Em. Wierowkinowa);

Pow. oszmiański: Antonowo (Szkoła rolnicza)), Graużyszki (W. Chmielewski) i Nowosiołki (administracja dóbr);

Pow. postawski: Mikolce (Al. Hałko);

Pow. święciański: Cyrkliszki (J. Chalecki), Dukszty (T. Zan), Olszew (L. Chomiński) i Polesie (R. Brzeziński);

Pow. Wilejski: Luboń (administracja dóbr), Ościukowicze (administracja dóbr), Paszkowszczyzna (K. Wysocki) i Wiazyń (Zb. Horodyński);

Pow. wileńsko-trocki: Bukiszki (Wydział Powiatowy Sejmiku), Czepiełuny (St. Kamieński), Glinciszki (K. Jeleński), Jaszuny (administracja dóbr), Podkrzyż (A. Trzeciak) i Wielkie Soleczniki (administracja dóbr).

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 13

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Wrócił kapitan. Był uśmiechnięty a na wielkie znaki zapytania, które wyczytał w oczach pani Ali, odpowiedział:

— Zaraz, zaraz.

Usiadł. Przysunął bliżej krzesło, pochylił ku paniom głowę i zaczął recytować:

— Stefan Barczyński, malarz, lat 29, przyjechał dziś z Paryża. Ale to niewiele mówi. Ciekawe jest, że ledwo zdążył przyjechać, już miał u siebie wizytę oficjalną Bilewicza i Nabila z MSZ-tu... To musi być ktoś bardzo ciekawy.

Wiadomość ta dla pani Ali była niezmiernie ważna. Znała Nabilów dobrze, przyjaźniła się z żoną radcy i za ich pośrednictwem postanowiła zapoznać się z nieznajomym. Był naprawdę przystojny i reprezentacyjny, przyjeżdżał z zagranicy, a do tego malarz. W główce pani Ali przemknął obraz doskonałego flirciku, który jej wypełni czas w Warszawie aż do wakacyj letnich.

Tymczasem objekt zamierzonych intryg zjadł obiad, zapłacił i wyszedł do westybulu hotelowego. Pan Skałkowski skwapliwie sięgnął po klucz, był jednak zbyt zaintrygowany osobą nowego gościa, by go tak zaraz puścić. Fakt, że nim się interesuje i policja i M. S. Z., a teraz oddział II — mówił bardzo wiele. Zaczął rozmowę.

Pytał, jak długo zamierza zostać w Warszawie i co robić, czy czego nie potrzebuje.

Barczyński odpowiadał chętnie i uprzejmie. Pan Skałkowski skwapliwie sięgnął po klucz, był jednak wanego we Francji, w tej Francji demokratycznej, w której każdy stróż kamienicy jest „panem" i gdzie nie istnieją nagół tak rozległe dystansy towarzyskie jak w Polsce.

Rozmowa toczyła się swobodnie. Barczyński dopytywał się o różne rzeczy, portjer odpowiadał obszernie i ściśle.

W pewnym momencie otworzyły się drzwi od restauracji i wyszło całe towarzystwo, siedzące przed chwilą obok Barczyńskiego. Pani Ala ujrzała go pierwsza i rzuciła najpiękniejsze na jakie ją stać było, oko.

— A jednak czeka tu na mnie — pomyślała.

Młody człowiek jednak obserwował raczej jej jasnowłosą towarzyszkę i długo spoglądał na zgrabną sylwetkę, znikającą na rogu ulicy.

— Kto to jest? —spytał machinalnie portjera, nietyle z ciekawości ile raczej dla podtrzymania rozmowy.

Pan Skałkowski był u siebie w domu.

—Ta czarna, to pani Smecka. Nazywają ją „czarna Ala". Mąż gospodaruje na wsi. Wiele o niej mówią, ale więcej nieprawdy, niż prawdy. My się na tem znamy. Ta druga, to panna Wyszowiecka, z bardzo porządnego domu, ale samodzielna dziewczyna. Wojskowy, to kapitan Zagierski, z drugiego oddziału sztabu, bardzo znana tu osobistość, a ten cywilny, to właśnie dziś do nas przyjechał. Nazywa się Adam Dromer, inżynier. Mieszka, zdaje się, stale w Londynie, ale zajeżdża tu do Polski. Podobno stara się o pannę Wyszowiecką.

Barczyńskiego jednak mało interesowały te szczegóły. Słuchał ich raczej z grzeczności. Porozmawiał jeszcze chwilę i poszedł do siebie na górę. Czuł zmęczenie po nieprzespanej nocy i chciał odpocząć.

Pan Skałkowski stał chwilę bez ruchu. Zastanawiał się głęboko, co to wszystko znaczy. Kto jest ten Barczyński? Wszyscy się nim interesują i on się wszystkimi interesuje. Trzeba to zbadać.

Portjer hotelu Rzymskiego, zresztą ex-ziemianin, który przed wojną potrafił artystycznie przepuścić dość znaczny majątek, miał swoje własne metody informacji. Dawno już zerwał z otoczeniem, w którem wyrósł, żył samotnie, zarabiał sporo, lecz główną jego przyjemnością była plotka.

Lubił wszystko wiedzieć.

Począł nakręcać tarczę telefonu. Po kilku rozmowach trafił na ślad. Pan Białas, starszy woźny M. S. Z., coś wiedział. Nie chciał jednak niczego powiedzieć przez telefon.

— Będę tam za chwilę koło pana przechodził, to wstąpię — oświadczył na zakończenie.

A zatem coś wiedział bardzo ciekawego i tajemniczego. Skąd? Jest to już tajemnicą wszystkich korytarzy wszystkich ministerstw świata i gdyby nie to, że woźni są najdyskretniejszymi ludźmi na ziemi, żadna tajemnica urzędowa nie istniałaby ani chwili.

D. c. n.

Zmiany na stanowiskach starostów w Głębokiem i Oszmianie

Jak się dowiadujemy starosta pow. dziśnieńskiego p. **Muzyczka** został przeniesiony do woj. poznańskiego, zaś starostą w Głębokiem ma zostać dotychczasowy starosta pow. oszmiańskiego p. **Suszyński.** Starostą w Oszmianie ma być mianowany p. **Konarzewski**, syn zmar- przed kilku dniami generała.

Z działalności Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Wilnie

W roku 1934/35 prace O. T. O. i K. R. na powiat wileńsko-trocki przedstawiały się w głównych zarysach, jak następuje:

Powstały kółka w miejscowościach: Glinciszki, Ciechanowo, Kolonja Wileńska, Łoźniki, Okmiana, Pikieliszki, Porudomino, Rukojnie, Sałki Małe, Sokoły, Skajstery, Słoboda, Wielkie Sioło, Soleniki, Sorok Tatary, Wybranciszki, Zwirble Dolne, Stakieniszki, Liczuny, Filipany Nowe, Olgieniany, Turgiele, Ladwarów, Wadagole, Dusinięta, Jałówka Budniki, Czamobyle, Łabińce i Rudomino. Czynnych Kółek Rolniczych jest obecnie w powiecie 66. Do roku 1940, w myśl uchwały ostatniego Zjazdu liczba ta ma się potroić, ażeby Kółko było w każdej gromadzie wiejskiej.

Składkę członkowską wpłaciło w 1934 roku 1632 członków.

O. T. O. i K. R. obsłużyło 145 młodzieżowych zespołów przysposobienia rolniczego z 1011 uczestnikami, z których 114 złożyło egzamin na I-szy stopień a 20 na II-gi. Pierwszych nagród zespołowych wydano 7, drugich 18, dla wyróżnionych przodowników 21 nagrody z własnych środków T-wa. Zespołów samodzielnych gospodarzy i gospodyń było 62 z 438 uczestnikami. Przysposobienie rolnicze objęło 63 gromady. Zgłoszenia zaś na rok 1935 obejmują już 105 gromad (na ogólną liczbę około 180).

Uruchomiony został przy T-wie dział porad prawnych, z którego korzysta coraz więcej członków. Ostatnio w dni targowe (wtorki i piątki), zasięga różnych porad 20—30 członków Kółek.

Przeprowadzono 250 doświadczeń nawozowych na poletkach o obszarze 1000 m² doświadczeń z bejcowaniem żyta wykonano 52. We wsiach skomasowanych zorganizowano 44 gospodarstwa. Zorganizowano również wspólny zakup nasion, wskutek czego członkowie płacili o ok. 30% niższe ceny, niż przy zakupach na własną rękę. Sprowadzano też nawozy sztuczne, m. in. dwa wagony wapna.

Prócz istniejącej poprzednio Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich oraz Komisji Przysposobienia Rolniczego, uruchomione też zostały sekcje: Kulturalno-oświatowa i propagandowa, organizacji zbytu oraz samorządowa. Tematem obrad, badań i innych zabiegów sekcji organizacji zbytu jest sprawa dostaw do wojska i organizacji zbytu mleka. Sekcja samorządowa zajmowała się przedewszystkiem sprawą budżetów gminnych i powiatowego. Do Rady Powiatowej należy kilkunastu kółkowiczów.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 8 kwietnia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Towar	od	do
Żyto I standart 700 g/l	—	—
„ II „ 670 „	12.50	12 75
Pszenica I „ 745 „	17 50	18.—
„ II „ 720 „	17 —	17.50
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	15.—	15.50
„ II „ 625 „ „	14.—	14 50
Owies I „ 490 „	13.25	14 —
„ II „ 470 „	12.25	13 —
Gryka I „ 630 „	—	—
„ II „ 600 „	—	—
Mąka pszenna gatunek I—C	30.—	30 75
„ „ „ II—E	26 25	26.50
„ „ „ II—G	21 50	22.50
„ „ „ III—A	17 25	18 25
„ „ „ III—B	13.—	13 50
„ żytnia do 55%	22 —	22 75
„ „ do 65%	18 —	18.75
„ „ sitkowa	14.50	15.25
„ „ razowa	14.50	15 25
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17.—	17.50
Otręby żytnie przem. standart.	8 —	9 —
„ pszenne miałkie przem. st.	11.—	11.50
Wyka	26.—	27.—
Siano	—	—
Słoma	—	—
Ziemniaki jadalne	2 50	3.—
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.	45.50	48.—
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10	2050.—	2100.—
Kądziel Horodz. b. I sk 216.50	1500.—	1540.—
Targaniec gat. I/II 80/20	1010.—	1050.—
Len standaryzowany trzepany Wołożyn basis I	1600.—	1640.—
„ Miory sk. 216.50	1410 —	1450 —
„ Traby	1560.—	16 0 —
„ Horodziej	1800.—	1840 —

Dramat w Łyntupach

Sekretarz Sądu Grodzkiego ciężko zranił sędziego i sam popełnił samobójstwo

Wczoraj z rana Prokuratura Okręgowa w Wilnie otrzymała wiadomość o krwawej tragedji, jaka rozegrała się w lokalu Sądu Grodzkiego w m. Łyntupach, pow. święciańskiego.

Krótka relacja telefoniczna brzmiała: „Dzisiaj z rana sekretarz Sądu Grodzkiego w Łyntupach Erazm Januszkiewicz wystrzałem z rewolweru ciężko zranił sędziego Grodzkiego Ryszarda Kuźmińskiego, poczem popełnił samobójstwo”.

Wiadomość ta lotem błyskawicy obiegła kuluary sądowe. Momentalnie rozeszły się również pogłoski o powodach tragedji w Łyntupach.

Według otrzymanych przez nas informacyj, tragiczny wypadek w Łyntupach miał przebieg następujący:

TŁO DRAMATU.

O godz. 8 rano sekretarz Sądu Grodzkiego w Łyntupach Januszkiewicz, jak zwykle, przybył do kancelarji sądu. Januszkiewicz ostatnio wogóle zdradzał objawy silnego podniecenia nerwowego, wczorajsze zachowania się jego zwróciło jednak szczególną uwagę. Był wyjątkowo podniecony. Kilkakrotnie pytał współpracowników, czy sędzia Kuźmiński przybył do sądu i z widoczną niecierpliwością wyczekiwał jego przybycia.

Niezwłocznie po przyjściu sędziego, Januszkiewicz wszedł do jego gabinetu z aktami spraw, co czynił zresztą codziennie. Powrócił z gabinetu w stanie jeszcze większego podniecenia. — Po kilku chwilach sędzia Kuźmiński wszedł do kancelarji i zbliżyszy się do biurka sekretarza zakomunikował mu, iż z Wilna nadeszło urzędowe powiadomienie o zawieszeniu go w czynnościach. Jednocześnie sędzia wręczył sekretarzowi urzędowe powiadomienie.

STRZAŁY W KANCELARJI.

Januszkiewicz rzucił papierek na stół i po chwyciwszy z szuflady biurka rewolwer kilkakrotnie strzelił. Jedna z kul trafiła sędziego. Ciężko ranny sędzia Kuźmiński padł na podłogę. Do pokoju kancelaryjnego wbiegli obecni w lokalu. Zanim zdołano zorjentować się w sytuacji — Januszkiewicz zerwał się ze swego miejsca i wybiegłszy na środek pokoju strzelił sobie w skroń.

Kula przebiła głowę nawylot.

Na miejsce wypadku wezwano lekarza, który stwierdził, iż Januszkiewicz nie żyje. Sędzia Kuźmiński otrzymał niebezpieczną ranę w okolicy brzucha.

Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości do Święcian wyjechał z Wilna dr. Janowicz. Sędziego Kuźmińskiego przewieziono w stanie beznadziejnym do Szpitala Powiatowego w Święcianach, gdzie wczoraj poddany został operacji. Lekarze mają bardzo nikłe nadzieje utrzymania go przy życiu.

Sędzia Ryszard Kuźmiński sprawował już urząd sędziego grodzkiego w Łyntupach od szeregu lat. Ma żonę i dwoje dzieci, którzy mieszkali w Łyntupach.

JANUSZKIEWICZ POSZLAKOWANY O NADUŻYCIA

Jak się dowiadujemy tło tragedji przedstawia się następująco: Januszkiewicz ostatnio został posądzony o nadużycia pieniężne. Sędzia Kuźmiński powiadomił o tem naczelnika Sądu Grodzkiego w Wilnie. Niedawno Januszkiewicz wezwany był do Wilna, gdzie badano go w Sądzie Okręgowym. Już wówczas zawisło na nim widmo zawieszenia w czynnościach i ewentualnego procesu o nadużycia. Tem się tłumaczy stan podniecenia Januszkiewicza.

Januszkiewicz był kawalerem i nie cieszył się naogół dobrą opinją.

DOCHODZENIE.

Po otrzymaniu wiadomości o tragedji w Łyntupach na miejsce wypadku wyjechali z Wilna — Naczelnik Sądu Grodzkiego, wiceprokurator 12 rejonu p. Dowbor. Jednocześnie udał się do Łyntup ze Święcian komendant policji powiatowej. (c).

KRONIKA

Wtorek
9
Kwiecień

Dziś: Marji Kleofasowej
Jutro: Ezechjela Pr. M.

Wschód słońca — godz. 4 m. 36
Zachód słońca — godz. 6 m. 05

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 8/IV **— 1935 roku.**

Ciśnienie 756
Temp. średnia +5
Temp. najw. + 10
Temp. najn. —1
Opad 1,3
Wiatr: południ.
Tend. bar.: zniżkowa
Uwagi: chmurno, wieczorem deszcz

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** W dalszym ciągu pogoda zmienna z zachmurzeniem dużem, z przelotnemi opadami. Dość ciepło. — Umiarkowane, chwilami porywiste, wiatry z południo-zachodu i zachodu.

MIEJSKA

— WILNO CZEKA NA DODATKOWE KREDYTY INWESTYCYJNE. Zgodnie z ostatnią uchwałą Rady Miejskiej w sprawie wszczęcia starań o zwiększenie tegorocznych kredytów inwestycyjnych, uchwała ta została przedłożona p. wojewodzie Jaszczołtowi, który ze swej strony na terenie władz centralnych poczyni kroki o dodatkowe wyasygnowanie dla Wilna odpowiednich kredytów. Nie jest wykluczone, że do Warszawy w najbliższym czasie uda się specjalna delegacja, która na miejscu będzie interwenjowała w Funduszu Pracy, Banku Gospodarstwa Krajowego i inn.

GOSPODARCZA

— KONTROLA PRZEDSIĘBIORSTW. Zarząd miejski w Wilnie, jako władza przemysłowa pierwszej instancji, wkrótce przystąpi do sprawdzania, czy przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze zostały zarejestrowane i karania właścicieli tych przedsiębiorstw, które dotychczas nie dokonały rejestracji. Prawo przemysłowe za niezarejestrowanie przewiduje kary grzywny do 1.000 zł. i areszt do dni 14.

Jednocześnie zarząd miejski sprawdzi czy sklepy typu jadłodajń: jak restauracje, cukiernie, kawiarnie, piwiarnie, jadłodajnie i t. p., które są otwarte po godzinie 19 posiadają zaświadczenia koncesyjne na prawo prowadzenia tego rodzaju zakładów. Za nieposiadanie zaświadczeń koncesyjnych zarząd miejski jest uprawniony do zamykania tych zakładów.

WOJSKOWA

— URLOPY ŚWIĄTECZNE DLA ŻOŁNIERZY — ŻYDÓW. Władze wojskowe wydały zarządzenie w sprawie urlopów świątecznych dla żołnierzy wyzn. mojżeszowego. Urlopy żołnierzom Żydom udzielane będą na czas od 17 do 23 b. m.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Związku Księgowych Oddział w Wilnie** zawiadamia, iż w piątek 12-go kwietnia r. b. o godz. 19 w lokalu Oddziału ul. Mickiewicza 24 m. 3 wygłoszone zostaną referaty:

1) P. dyr. Jakób Malicki a) sprawa ubezpieczeń społecznych; b) o zawodzie księgowego.

2) P. prof. Adam Bildziukiewicz Szacowanie remontu przy inwentaryzacji.

Wstęp wolny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Walne Zgromadzenie Wil. Okr. Wojew. LOPP.** 20 marca r. b. w lokalu Obwodu Miejskiego LOPP odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Okręgu przy obecności delegatów wszystkich Obwodów Pow. LOPP. Zebranie zagaił prezes Zarządu Okr. wicewojew. Marjan Jankowski charakteryzując w krótkiem przemówieniu rozwój prac LOPP w 34 r. na terenie województwa oraz zamierzenia na rok 1935. Na przewodniczącego wybrano przez aklamację inż. Henryka Jensza delegata Obwodu Miejskiego LOPP.

Ze sprawozdania Zarządu Okr. za rok 1934 wynika, że wszystkie zamierzone prace zostały wykonane i budżet Okręgu zrealizowany w 161%. Sprawozdanie przyjęto, udzielając Zarządowi absolutorjum. Zatwierdzono plan prac i budżet na rok 1935 zamykający się po obu stronach sumą 167.000 zł.

Wybrano do Zarządu: pp. Marjana Jankowskiego ponownie, płk. Aleksandra Aleksandrowicza, kpt. Niedzielskiego i przedstawiciela Kuratorjum Okręgu Szkolnego, do Komisji Rewizyjnej pp. Kazimierza Świąteckiego, Tadeusza Miśkiewicza i Henryka Karczewskiego, na delegatów na Walne Zgromadzenie LOPP pp. Stefana Wiśniewskiego i Jerzego de Tramecourt.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Z ŻYDOWSKIEJ GMINY WYZNANIOWEJ. Na sobotniem posiedzeniu Zarządu Gminy Wyznaniowej postanowiono wyasygnować 15 t zł. na przaśniki, 3.500 zł. na kuchnię świąteczną dla żołnierzy, 1500 zł. dla domów sierot, 250 zł. dla „TOZ“, 5000 zł. dla nauczycielstwa, 250 zł dla seminarjum „Tarbut“ i t. d.

Na tem samem posiedzeniu odczytano protokół z kontroli gospodarki Gminy, przeprowadzonej ostatnio przez władze nadzorcze. Zapadła uchwała zwołania w najbliższych dniach Rady Gminy celem zapoznania jej z wynikami kontroli i zajęcia stanowiska. (m).

— IV OKRĘGOWA KONFERENCJA SJONISTYCZNA zakończyła obrady powzięciem szeregu rezolucyj m. in. apelem do skonsolidowania światowego ruchu ogólnych sjonistów, rezolucją w sprawie wznowienia akcji zbierania funduszów narodowych, ułatwienia i umożliwienia emigracji do Palestyny i t. d.

Pod koniec wybrano mężów zaufania, którzy mają kierować organizacją ogólnych sjonistów w woj. wileńskiem. M. in. zostali wybrani mężami zaufania wilnianie pp: Z. Grynberg, adw. Rudnicki i M. Zajdsznur. (m)

RÓŻNE.

— SPROSTOWANIE. W sprawozdaniu z zakończenia Kursu Społeczno-Oświatowego dla młodzieży wiejskiej, zamieszczonem w „Kurjerze“ z dnia 7 b. m. — mylnie podano, że nagrodę: aparat radjowy — ofiarowała Rada Naczelna Zw. Mł. Wsi.

Aparat ten ofiarowały Państwowe Zakłady Teletechniczne w Warszawie.

— CHOROBY W WILNIE. W tygodniu ubiegłym na terenie Wilna zanotowano następujące wypadki chorób zakaźnych: ospa wietrzna 1, tyfus brzuszny 2, tyfus plamisty 4, płonica 4, błonica 4, grypy 1, gruźlica 11 (5 wypadków śmiertelnych), jaglica 2.

Ogółem chorowało 32 osoby, przyczem 6 zmarło.

Zjazd Inwalidów

W niedzielę 7 b. m. odbył się w Wilnie okręgowy zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Na Zjazd przybyli przedstawiciele władz państwowych. Między inn. zjazd witali radca Trocki z Urzędu Wojewódzkiego oraz starosta wileńsko - trocki de Tramecourt. Zjazd przed przystąpieniem do obrad wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Piłsudskiego i p. Premjera Sławka.

Pogotowie nocne Ubezpieczalni: Zawalna 8

Ubezpieczalnia społeczna zlikwidowała już ostatecznie lokal swój przy ul. Dominikańskiej. **Nocne pogotowie ubezpieczalni przeniesło się do lokalu przy ul. Zawalnej 8.**

Wilno w cyfrach

(IV)

Ruch ludności

To już jest powszechnie wiadome, że spis statystyczny z 1931 roku wykazał w Wilnie blisko 194.000 mieszkańców. Do roku 1933 przybyło dalszych kilkanaście tysięcy. Zwraca uwagę wielka **nadwyżka kobiet** nad mężczyznami, o 18 tysięcy. Rzuca się również w oczy zmniejszenie przyrostu naturalnego z 6,4 w roku 1928 na 3,4 w roku 1933. Mimo wahnień w pośrodku tych dwu lat, można upatrywać tu objaw związany z gospodarczym kryzysem i szczególnie ciężkim stanem miasta w latach kryzysu. Obniżki doznała też liczba zawieranych małżeństw, lecz nie jest ona stosunkowo znaczna. Że zaś obniżyła się też liczba zgonów, przeto tem wydatniejsze musi być zmniejszenie liczby urodzeń. Istotnie spadło ono z 20,8 na 15,1. Z kryzysem wstąpiliśmy wyraźnie w okres wegetacji przyrostu.

Ciekawostką jest, że najwięcej małżeństwa zawarto w lutym i listopadzie, najmniej zaś w przysłowiowym marcu i pełnym czaru wiosennego maju.

Najwięcej urodzeń było w kwietniu i grudniu.

Przyrost naturalny nie kształtuje się jednako u wszystkich grup ludności. Jest on wyższy u Polaków niż u Żydów. Widać to już z porównania stanu z lat 1916, 1919, 1923 i 1931, **w których** procent Polaków wzrasta z 50 na blisko 66, Żydów zaś spada z 43 na 28. Zmniejsza się również w tym okresie liczba Białorusinów, Litwinów i Niemców, wzrosła natomiast liczba Roruchu ludności jest jednak **wyznaniowa, która** wiające.

Niestety niema narodowościowej statystyki duchu ludności, jest jednak wyznaniowa, która rzuca jeszcze garść światła na **populację poszczególnych grup etnicznych.** Otóż olbrzymie gros przyrostu naturalnego w latach 1932 i 1933 przypada na wyznanie rzymsko-katolickie. Nadwyżka urodzeń nad zgonami w tej grupie, t. j. u **Polaków** wynosiła w roku 1932 +932, w 1933 +763. Natomiast we wszystkich prawie innych grupach wyznaniowych miała miejsce nadwyżka zgonów nad urodzeniami. U **Żydów** wynosiła ona, w roku 1932 —26, w roku 1933 —85.

Wiemy skądinąd, że nie jest to zjawisko przypadkowo tylko dające się stwierdzić w Wilnie, ani odosobnione. Otrzymi przyrost ludności żydowskiej należy już do przeszłości. Wręcz przeciwnie stwierdzono! że w wielu środowiskach stan liczebny Żydów maleje niezależnie od zjawiska emigracji. W Wilnie stan liczebny Żydów ulega zmniejszeniu, mającem swe źródło m. i. i w ujemnym stanie przyrostu naturalnego, który prawdopodobnie okaże się stałym objawem. **H.**

Bezrobotni żądają pracy

Dziś rano przed lokalem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy zgromadziło się kilkuset bezrobotnych, którzy żądali pracy w okresie przedświątecznym. Bezrobotni wyłonili następnie ze swego grona delegację, która udała się do Urzędu Wojewódzkiego i przyjęta została przez radcę Treckiego z wydziału zdrowia i opieki społecznej.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 9 kwietnia 1935 roku.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. .45: Program dzienny. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Giełda rolnicza 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Koncert. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: z oper francuskich. 13.45: Z rynku pracy 13.50: Odcinek powieściowy. 15.45: Koncert ork P. R. 16.30: Opowiadanie dla dzieci młodszych. K. O. 17.15: Koncert kameralny. 17.50: Skrzynka językowa. 18.00: Arje i pieśni. 18.15: Audycja poetycka „Jan Kasprowicz". 18.30: Koncert reklamowy. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Koncert dla młodzieży. „Łotwa w pieśni". 19.07: Program na środę. 19.17: Ze spraw litewskich. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35 Płyty. 19.45: Feljeton aktualny. 20.00: W pięćdziesięciolecie pierwszego koncertu kompozytorskiego Ignacego Paderewskiego. W przerwie Dziennik wieczorny. 22.00: „Z wyborów w Gdańsku" felj. 22.15: Koncert mandolinistów. 22.45: Tradycje i zwyczaje angielskie — felj. 23.00: Kom. met.

ŚRODA, dnia 10 kwietnia 1935 roku.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka 7.45: Program dzienny. 7.50: Audycja lniarska. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.5: Czas. 12.05: Utwory Mozarta (płyty). 12.30: Chwilka dla kobiet. 12.50: Dziennik południowy 13.00: Koncert ork. salonowej. 13.50: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Zespół F. Dzierżanowskiego, W. Sucheckiego i Kazimierza Szerszyńskiego (piosenki). 16.30: Wpływ wiosny na cerę — odczyt. 16.45: Urbano i Kurenko na płytach. 17.00: Koncert solistów. 17.50: Książka i wiedza — odczyt. 18.00: Koncert na teorbanie artysty kobzarza Włodzimierza Szulca. 18.15: Wesoły sketch. 18.30: Audycja dla dzieci. 18.40. Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Recital fortepianowy prof. Aleksandra Wielhorskiego. 19.00: Program na czwartek. 19.15: Przegląd litewski. 19.25: Wiad. sport. 19.35: Koncert chóru „Harmonja". 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Fragmenty z „Dzwonów Kornewilskich". 20.45: Dzienik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00: Koncert Chopinowski. 21.30: Audycja pogodna w opracowaniu Konstantego Gałczyńskiego. 21.40: Koncert laureata I-go Międzynarodowego Konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Warszawie. 22.00: Koncert reklam. 22.15: Koncert życzeń (płyty).

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, we wtorek dn. 9 b. m. o godz. 8 w. misterjum pasyjne w XIII obrazach **„Golgota"** — w wykonaniu całego zespołu oraz statystów. Chór pod kierownictwem prof. Adama Ludwiga. Ceny zniżone. Dochód przeznacza się na ufundowanie bibljoteki Związku Intel. Katolickiej. UWAGA! — koniec przedstawienia wiecz. o godz. 10-ej — przyjezdni zdążają na pociągi.

— Jutro, w środę dn. 10 b. m. o godz. 8 w. Koncert prof. Aleksandra Wielhorskiego.

— **Jutrzejsza popołudniówka „Golgoty".** Jutro, w środę dn. 10 b. m. o godz. 4 misterjum pasyjne „Golgota" — które ze względu na swą podniosłą i wzruszającą treść — wywiera głębokie wrażenie. Ceny zniżone.

— **KONCERT PROF. ALEKSANDRA WIELHORSKIEGO. Jutro, w środę dn. 10 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się koncert w teatrze na Pohulance, znanego kompozytora i pianisty, prof. Aleksandra Wielhorskiego, z udziałem sławnej śpiewaczki Zinaidy Kowarskiej (sopran).**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatni występ J. Kulczyckiej. „Wiktorja i jej huzar".** Dziś ukaże się po raz ostatni piękna op. Abrahama „Wiktorja i jej huzar", która cieszy się niesłabnącem powodzeniem. W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowski. Pozatem udział bierze cały zespół artystyczny. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„Domek z kart" po cenach propagandowych.** Jutro grana będzie w dalszym ciągu urocza komedja muzyczna Granichstaedtena „Domek z kart", ujęta w 7 barwnych obrazów, urozmaicona efektownemi baletami.

— **Czwartkowa premjera w „Lutni".** W czwartek najbliższy wejdzie na repertuar pełna humoru, życia i zabawnych sytuacyj melodyjna op. Zierera **„Wesoła para"**, którą reprezentować będą: Halmirska i Tatrzański, w otoczeniu całego zespołu artystycznego pod reżyserją M. Domosławskiego. Zespół baletowy z Martówną i Ciesielskim na czele wykona: sielankę tyrolską oraz efektownego kankana. Całość ujęta w nowe szaty dekoracyjne i kostjumowe. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia".

Otaczaj dziecko opieką bo to przyszłość Narodu

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis.